Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, wtorek, 6 września 1938 Nr 244

Adam Romer

Mocarstwowość

Zbyt wiele się u nas nadużywa terminu „mocarstwowości". Wszyscy wiemy, że winniśmy być mocarstwem, i z tradycji, i z posiadanego obszaru, i z liczby ludności, — oraz że mocarstwem być chcemy. Mamy jeszcze jednak wiele do odrobienia na drodze do powszechnego uznania tej mocarstwowości w całej pełni. Jesteśmy państwem ubogim, którego ludność w znacznym stopniu żyje w nad wyraz ciężkich warunkach materialnych; musieliśmy lwią część naszego wysiłku twórczego po odzyskaniu niepodległości poświęcać odbudowie zniszczonych obszarów. Sprawność naszego wysiłku szwankowała długo z powodu nieuniknionych eksperymentów ustrojowych i administracyjnych, zrodzonych z teorii minionego okresu.

Posiadamy znakomitą armię, ale z największą tylko trudnością stać nas na jej odpowiednie uposażenie, dosłownie „odejmując sobie od ust".

Przede wszystkim zaś mamy do odrobienia olbrzymie zaniedbania a nawet spustoszenia w dziedzinach cywilizacyjnej i kulturalnej, by osiągnąć poziom „zachodu"; spuścizna niewoli nie da się zlikwidować jednym pociągnięciem pióra czy — pędzla, a wymowa braków naszych nie da się zakrzyczeć hałaśliwą propagandą. — Potrzeba nam długich lat pracy w pocie czoła, ostrożnych a skutecznych reform, budowy majątku narodowego od podstaw; nie ma się czego wstydzić, bo to nie nasza wina, ale musimy twardo spojrzeć w oczy rzeczywistości rzeczywistej i nie łudzić się pozorami.

Niestety tej oczywistej prawdy nie rozumie wielu... i to często właśnie na odpowiedzialnych stanowiskach. Imponujemy światu Gdynią — cześć za to tym, których jest to zasługą; imponujemy mu rozwojem naszej marynarki. Ale

nie imponujemy nikomu stanem naszych dróg,

szczególnie w niektórych województwach; — owszem budujemy szereg „reprezentacyjnych" szos, ale za to zwykła konserwacja dróg niereprezentacyjnych urąga najpierwotniejszym wymaganiom używalności (niech ktoś spróbuje przejechać autem z Chrzanowa do Oświęcimia, z Krynicy do Grybowa i t. p.). A przecież przyciąganie turystów „zmotoryzowanych" jest jedną z głównych potrzeb poprawy naszego stanu gospodarczego. A co dopiero powiedzieć o niechlujstwie wielu naszych letnisk czy uzdrowisk, nawet w najbliższym otoczeniu stolicy, albo o hotelarstwie prowincjonalnym w b. zaborze rosyjskim? Pochwalając jednak energię obecnego premiera w „porządkowaniu miast", nie możemy się godzić z metodami, pragnącymi wszystko załatwić za jednym zamachem, jak gdyby można było zamalowywać dziury i nędzę...; pomijamy już rozgoryczenie, wywołane zupełnie niepotrzebnym burzeniem...; na szczęście wzgląd na Trybunał Administracyjny powstrzymał władze od pójścia za przykładem „walki z parkanami" w Łodzi. Chcieliśmy naśladować państwa, posiadające „parki narodowe", a utworzyliśmy w Tatrach... hodowlę suszek i kornika, zagrażającą okolicznym drzewostanom i pozbawiającą biednych górali możności zaopatrywania się w tanie drzewo na miejscu, jak to było za czasów prywatnej tam gospodarki leśnej...

Chcemy, żeby nas było pełno na świecie kulturalnym — i słusznie. Bierzemy masowo udział w międzynarodowych zjazdach naukowych i społecznych, oraz w imprezach sportowych, dziś uważanych za najważniejsze niemal współzawodnictwo propagandowe: Ale — kwalifikacje reprezentowania Polski na świecie w życiu kulturalnym bywają uzależniane od — momentów politycznych. I tak np. profesor Kot, jeden z najwybitniejszych naszych uczonych, cieszący się zasłużoną sławą międzynarodową, raz nie dostał paszportu na wyjazd do Holandii, gdzie miał wygłosić odczyty, obecnie zaś z największym trudem i niezwykłym opóźnieniem otrzymał go na Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych w Zurychu. I tak np. generał Wł. Sikorski, były premier, najbardziej za granicą czytany nasz autor prac historyczno- i polityczno-wojskowych, nie może przyjąć „z przyczyn od siebie niezależnych" zaproszeń marszałka Petain'a i Francuskiego Radia... Natomiast

masowo pojawiają się na arenie międzynarodowej miernoty, nie mające nic za sobą poza rozgłosem swojej „prawomyślności"...

Czyż musimy koniecznie naśladować przykłady państw totalnych i czy czynniki miarodajne nie zdają sobie sprawy z kompromitujących nas komentarzy zagranicznych, kpiących z takiej bardzo niemocarstwowej małostkowości?.

W innej zaś dziedzinie upieramy się przy oficjalnym demokratyzmie, mającym pokrywać — nacjonalizm. Czyżby nie lepiej było wprowadzić prawne, konieczne dziś ograniczenia dla żydów, np. na wzór węgierski, zamiast bawić się w ograniczenia faktyczne, robiące wrażenie szykan i utrudniające tylko pożądaną prostolinijność uczciwej roboty...? Komu zaś potrzebną jest

dwutorowość polityki względem prawosławia... protekcja z jednej strony, a... „likwidacja zbędnych przedmiotów kultu" z drugiej?

Mocarstwowość wymaga przede wszystkim odwagi i rycerskości i otwartej przyłbicy.

Wojska republikańskie na próżno usiłują
odbić utracone pozycje

Salamanka, 5. IX. (PAT). Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi, że na froncie Walencji, na odcinku Salabas, powstańcy zdołali wczoraj wyrównać swe pozycje, zajmując 4 punkty obronne nieprzyjaciela. W ciągu dnia wojska rządowe kilkakrotnie usiłowały odbić utracone pozycje, jednak bez rezultatu. Na odcinku rzeki Ebro wojska powstańcze posuwają się dalej naprzód.

* * *

Walencja, 5. IX. (PAT). Wczoraj około godz. 23-ciej lotnictwo powstańcze bombardowało po raz drugi Walencję, szczególnie zaś dzielnice, położone na lewym brzegu rzeki Turia. O g. 1-ej w nocy dokonano trzeciego natarcia. Straty materialne są nieznaczne. Wybuchy bomb zabiły jednego człowieka, a 10 ludzi zraniły.

Agencja Havasa donosi: Dziś rano przeleciało nad Barceloną, na wysokości 3.500 m 5 wodnosamolotów powstańczych, zrzucając kilkanaście bomb w bezpośrednim sąsiedztwie portu. Wyrządzone szkody są nieznaczne.

—○○○—

Irak w obronie Arabów palestyńskich

Stambuł, 5. IX. (PAT). Dziennik „Dzumhuriet" podaje z Damaszku oświadczenie ministra spraw zagranicznych Iraku, Tewfika paszy Elsuweydina, udającego się do Genewy.

Minister podniósł, że kraje arabskie stanowią jedność. Kongres, który się zbierze wkrótce w Kairze, stanie się manifestacją jedności krajów arabskich i wspólnego ich stanowiska wobec Palestyny. Minister Iraku oświadczył, że obowiązkiem każdego Araba, udającego się do Londynu, jest omówienie wszystkich kwestyj, interesujących świat arabski, a w tej liczbie i sprawy Palestyny. Postara się on spełnić to zadanie. Kwestia Palestyny stanowi bowiem sprawę Iraku, tak samo, jak Palestyna ma prawo interesować się sprawami Iraku".

Korespondent „Dzumhurieta" dodaje od siebie, że rząd bagdadzki ujawnia zainteresowanie Palestyną i użyje w Londynie maximum swych wpływów. Istotnie kraje arabskie coraz bardziej biorą do serca wydarzenia w Palestynie. Anglia widocznie zrozumiała wytworzoną sytuację. Dlatego też w kołach arabskich panuje przekonanie, że pierwszy projekt podziału Palestyny został ostatecznie pogrzebany.

Protestacyjny strajk dziennikarzy arabskich

Jerozolima, 5. IX. (PAT). Wydawcy dzienników arabskich w Jaffie na znak protestu przeciw stanowisku władz mandatowych wobec prasy, zawiesili na 3 dni wydawanie dzienników. Dwa dzienniki arabskie, które w swoim czasie były zawieszone przez władze, wczoraj po zakończeniu okresu zawieszenia nie ukazały się. Wydawcy arabscy odbędą jeszcze dalsze narady nad stanowiskiem, jakie zajmą po trzydniowym manifestacyjnym zawieszeniu pracy.

Regularna bitwa wojsk brytyjskich z Arabami

Jerozolima, 5. IX. (PAT). Donoszą tu z Nablus, że w ciągu ubiegłej nocy słychać było gęstą strzelaninę z zachodnich okolic miasta.

W pobliżu miejscowości Arah doszło, według urzędowego komunikatu, do regularnej bitwy między wojskiem brytyjskim a arabskimi aktywistami. 14 Arabów zostało zabitych, wśród nich wybitny przewódca szeik Taha. Żołnierze brytyjscy nie ponieśli żadnych strat.

W starej dzielnicy Haify zabito wczoraj wieczorem kupca arabskiego oraz Araba, sierżanta policji.

W pobliżu Akko ostrzeliwali arabscy aktywiści dwa ciężarowe samochody żydowskie. Jeden z kierowców został zabity, drugi zaś ciężko ranny.

—○○○—

Zakaz ruchu drogowego
na szosach palestyńskich

Jerozolima, 5. IX. (PAT). Koniec tygodnia minął w Palestynie bardzo niespokojnie. Według dotychczasowych informacyj, jakie tu napłynęły, w różnych okolicach kraju padło wiele ofiar. — Przede wszystkim ostre starcia wydarzyły się w okręgu Ramleh we wsi Muzeiria. W pobliżu lotniska Lydda, zastrzelono pewnego Araba. W starej dzielnicy Jerozolimy kilku strzałami zraniono przechodnia Araba. W Haifie zraniono strzałami żyda, urzędnika celnego. Kilkanaście sklepów podpalono. W pobliżu Ramleh doszło do starcia pomiędzy oddziałem policji, a powstańcami arabskimi. Wobec wzrastającego niepokoju i napięcia wśród ludności, dla zapewnienia bezpieczeństwa władze mandatowe wydały zakaz ruchu drogowego zarówno dla pieszych, jak i dla pojazdów na wszystkich szosach w Palestynie od godz. 6 wieczór do rana. Na wszystkich drogach wylotowych z Palestyny stoją posterunki policyjne, które rewidują podróżnych i pojazdy. Podobne kontrole przeprowadzane są również i w terenie.

——oOo——

Straszna klęska Chińczyków

Tokio, 5. IX. (PAT). Agencja Domei twierdzi, że w bitwie pod Wanuelling na prawym brzegu Jangtse Chińczycy stracili około 10 tysięcy ludzi. W następstwie tej bitwy linia kolejowa Kiukiang—Nanczang została przerwana. Prowadząc dalej swą akcję w prowincji Hupei, Japończycy zajęli ważny ośrodek strategiczny Jukiaoczen.

Powtórny tajfun nad Japonią

Tokio, 5. IX. (PAT). W poniedziałek w godzinach popołudniowych (według czasu miejscowego) gwałtowny tajfun nawiedził środkową Japonię. Huragan przeszedł nad miastami Osaka i Kobe. W miastach tych zamknięto szkołę oraz wstrzymano ruch okrętowy. Statek „Goyomaru" (9000 ton) został uszkodzony. Szybkość wiatru, zanotowana w Osaka i Kobe, wynosi 13 m na sekundę. Tajfun trwa.

——oOo——

Nie było zamachu na króla Faruka

Kraków, 5. IX. (P). W dniu dzisiejszym ukazały się w prasie wiadomości podane z Kairu, jakoby na króla egipskiego Faruka dokonano w niedzielę wieczorem zamachu rewolwerowego. Donoszono mianowicie, że gdy król Faruk wracał z zawodów pływackich od pałacu, pewien osobnik strzelił do niego, ale nie trafił, gdyż towarzyszący królowi oficer policyjny, miał wytrącić zamachowcowi broń z ręki. Donoszono dalej, że strzał zranił jedną osobę z otoczenia króla i że zamachowca policja ujęła. Okazuje się, że wiadomość ta jest całkowicie nieprawdziwa. Oto Polska Agencja Telegraficzna podała w dniu dzisiejszym za agencją Stefani następującą wiadomość:

Rzym, 5. IX. (PAT). Agencja Stefani donosi z Kairu: W kołach oficjalnych zaprzeczają jakoby w Aleksandrii dokonano wczoraj zamachu na króla Faruka. W rzeczywistości w klubie pływackim już po odjeździe króla nastąpił przypadkowy strzał z rewolweru, który spowodował niechcący niejaki Jan Asfar, syn znanego adwokata kairskiego. Przypadkowy strzał zranił pewnego młodego Włocha.

Straszna katastrofa lotnicza w Anglii
4 osoby zabite, 25 rannych

Londyn, 5. IX. (PAT). W niedzielę w południe wydarzyła się na północnym przedmieściu Londynu Edmonton katastrofa samolotowa, w której

znalazły śmierć 4 osoby a 25 odniosło rany, z czego 13 ciężkie.

Samolot, w którym znajdował się jedynie pilot, runął z niezbadanych dotychczas przyczyn na gęsto zamieszkaną część przedmieścia i roztrzaskał się na dachu jednego z domów, przy czym eksplozja zbiornika z benzyną spowodowała pożar, który momentalnie przeniósł się na trzy sąsiednie budynki. W chwili upadku samolotu ponieśli śmierć na miejscu pilot, jedna kobieta oraz dwoje bawiących się na ulicy dzieci, pozostałe osoby odniosły obrażenia podczas pożaru domów.

Inż. Doboszyński prosi
o wyłączenie sądu lwowskiego

Obrońca inż. Adama Doboszyńskiego, adwokat dr Pozowski, wniósł w poniedziałek do Sądu Okręgowego Karnego we Lwowie wniosek o wyłączenie całego Sądu Okr. we Lwowie na zasadzie art. 44 kpk. od udziału w prowadzeniu i rozpatrywaniu sprawy inż. Doboszyńskiego i wniosek swój opiera na następujących m. in. podstawach: Jak stwierdzają akta spraw inż. Doboszyńskiego, zostały one po raz pierwszy przez Sąd Najwyższy przekazane Sądowi Okr. z udziałem przysięgłych we Lwowie, w połowie grudnia 1937 r. W toku załatwiania sprawy inż. Doboszyńskiego, od chwili przekazania jej akt Sądowi Okręgowemu we Lwowie do chwili obecnej, Sąd Okr. we Lwowie **dopuścił się obrazy całego szeregu przepisów kodeksu postępowania karnego**, a mianowicie, chociaż akta tej sprawy znajdowały się we Lwowie już w połowie grudnia 1937 r., sprawę inż. Doboszyńskiego wyznaczono dopiero na roki lutowe.

Trybunał orzekający obraził art. 304 kpk., bowiem wbrew temu przepisowi przeprowadził dowód ze świadków, filarów oskarżenia, dopiero pod koniec rozprawy i przesłuchaniu świadków obrony.

Przewodniczący trybunału sądzącego, sędzia Dysiewicz, obraził art. 432 kpk. przez zaniechanie **pouczenia sędziów przysięgłych** na rozprawie w kierunku przestępstw z art. 252 kk. i art. 47 prawa o broni, **przy objaśnianiu pytania czwartego**, chociaż następnie trybunał orzekający wydał wyrok skazujący oskarżonego za te przestępstwa. Naruszony został art. 483 kpk. wskutek pouczenia sędziów przysięgłych przez przewodniczącego, iż w razie potwierdzenia czwartego pytania głównego przy równoczesnym skreśleniu słów **„w celu przywłaszczenia"**, oskarżonemu Doboszyńskiemu będzie grozić jedynie kara grzywny, z powodu którego to pouczenia sędziowie przysięgli powyższe **pytanie potwierdzili w tej formie, to jest z opuszczeniem słów w „celu przywłaszczenia", a jednak mimo to został wydany wyrok niezgodny z oskarżeniem i omawianym tu pouczeniem.**

Oskarżony skierował zawiadomienie karne do prokuratora Sądu Okr. we Lwowie, a następnie do prokuratora Sądu Apel. we Lwowie, w którym postawił sędziemu P. Dysiewiczowi pewne zarzuty. Gdy zarzuty te nie zostały dotąd rozpatrzone i nie wytoczono żadnych dochodzeń, **wytworzyła się w Sądzie Okr. we Lwowie w odniesieniu do osoby oskarżonego tego rodzaju sytuacja, która w zupełności uzasadnia zarzut z art. 44 kpk.**

Ks. Prymas na zlot K. Z. M.
w Częstochowie

Kochani Młodzieńcy!

Komuż to grają jasnogórskie dzwony? Cóż to za ruch gwarny i rozśpiewany, który wszystkimi szlakami podąża ku warownej stolicy Marii?

W siedemdziesiąt tysięcy staniecie pod wałami, o które od wieków kruszą się najazdy na wiarę narodu. Z bijącym sercem przesuwać się będziecie przed Cudownym Obrazem, a z Niego Królowa Polski mile spoglądać będzie na was tymi wielkimi oczyma, których dobroć macierzyńska każde serce kruszy i tymi bliznami na twarzy, które o walkach świadczą i do świętych bojów wzywają. Po Komunii św. w głębi sumień zdacie swej Pani sprawę z dorobku duchowego i ze swych prób apostolskich. W obecności swych biskupów i swej starszyzny związkowej, w imieniu swoim i za całą organizację złożycie uroczyste ślubowanie, że Polskę potężną a Chrystusową budować będziecie, niezłomnie, po każdy dzień. — I pomodlicie się w czasie wspólnych nabożeństw i „Drogi Krzyżowej" o Bożą łaskę, o wszechmożną opiekę Bogarodzicy, o głębię wewnętrzną, o dar zdobywczości, o błogosławieństwo dla swego apostolstwa na wsi, w fabryce, w mieście, o zwycięstwo Krzyża Chrystusowego w polskich stosunkach.

„Któż wstąpi na górę Pańską, albo kto będzie stał na świętym miejscu Jego? Niewinnych rąk a czystego serca". (Psalm 23, 3).

Niech wyprawę waszą najsympatyczniejszą z pielgrzymek jasnogórskich, owionie wielka myśl tej służby, którą w szeregach Akcji Katolickiej pragniecie spełnić jako najlepsi synowie Ojczyzny, jako najwierniejsi obywatele Państwa, jako członkowie Kościoła świadomi swej odpowiedzialności za jego znaczenie i podstawę w gruntującym się bycie Narodu.

Poznań, dnia 24 sierpnia 1938 r.

(—) **August kard. Hlond.**
Prymas Polski.

Przed zawodami o puchar Gordon-Bennetta

Bruksela, 5. IX. (PAT). W miarę zbliżania się daty zawodów o puchar Gordon-Bennetta zainteresowanie nimi jest coraz większe, zwłaszcza iż w Liege, skąd nastąpi start, odbywają się one po raz pierwszy. Prasa zamieszcza liczne wywiady z arenautami belgijskimi, którzy wierzą w zwycięstwo Ernesta Demuytera. Ten ostatni przekonany jest, iż balony poszybują w kierunku Polski, gdyż taki jest zazwyczaj kierunek wiatrów o tej porze. Na zeszłorocznym balonie Demuytera poleci Quersin i Vanscteile. Deumyter otrzymał balon nowy, ważący zaledwie 350 kg., którego powłoka zrobiona jest z trzech odmiennych tkanin. Balon ten według zdania Demuytera, nie będzie gorszy od balonów polskich.

WYLOSOWANE PREMIE 3 PROC. POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ.

Warszawa, 5. IX. (Tel.). Dziś odbyło się losowanie 3 proc. pożyczki inwestycyjnej pierwszej emisji. Większe premie padły na następujące obligacje (pierwsza liczba numer serii, druga numer obligacji): 500.000 zł. 13.064 — 37, 100.000 zł. 9.902 — 37, 50.000 zł. 20.454 — 4, 10.000 zł. 877 — 48, 4033 — 41, 8.801 — 2, 3.280 — 13, 6.398 — 27, 7.615 — 41, 8.271 — 36, 10.180 — 3, 11.414 — 32, 13.455 — 16, 14.486 — 18, 16.828 — 20, 17.590 — 22, 18.196 — 48.

PRZEBIEG POGODY W DNIU 6 BM.

W całym kraju pogoda o dużym zachmurzeniu, miejscami deszcze zwłaszcza na zachodzie i południu kraju. Temperatura około 20 stopni. Słabe wiatry z kierunków zmiennych. Podstawy chmur od 200 metrów.

Historia będzie podziwiać cud Węgier XX wieku

Przemówienie węgierskiego premiera Imredy

Budapeszt, 5. IX. (PAT). Premier Imredy wygłosił w niedzielę w Kaposvar w obecności członków rządu, około stu członków izby poselskiej i kilkudziesięciu tysięcy uczestników święta rolniczego przemówienie o polityce zagranicznej.

Premier stwierdził na wstępie, że niezmiennymi podstawami węgierskiej polityki zagranicznej są sprawiedliwość i pokój. Węgry nie oczekiwały biernie na realizację zasad sprawiedliwości lecz czynnie współpracowały w łączności ze swymi przyjaciółmi.

Podróż premiera do Rzymu osiągnęła całkowicie swój cel, podkreślając niezmienną gorącą przyjaźń Węgrów z Włochami.

Wizyta regenta w Rzeszy stała się wydarzeniem politycznym wielkiego znaczenia, przyczyniając się do rozbudzenia sympatii narodu niemieckiego dla Węgier.

Rozmowy, jakie regent i członkowie rządu mieli sposobność odbyć z kanclerzem Hitlerem i jego współpracownikami, były przeprowadzone w atmosferze pełnego zaufania, przyjaźni i serdeczności. Rozmowy te dały wyraz intencji obu krajów wzajemnej współpracy, która nie byłaby skierowana przeciwko innym państwom, lecz dla wspólnego dobra wszystkich narodów.

Wspólnie z innymi państwami sąsiedzkimi rozpoczęliśmy rokowania, mające na celu poprawienie losu ludności węgierskiej, zamieszkałej na terenach państw sukcesyjnych.

Szczególnie aktualna jest dzisiaj sprawa uregulowania przyszłości Węgrów, zamieszkałych w Czechosłowacji.

Struktura tego państwa jest zupełnie osobliwa, ponieważ liczba mniejszości narodowych w Czechosłowacji przekracza liczbę Czechów. Toteż w obecnej chwili chodzi o to, aby zapewnić możliwość egzystencji poszczególnych mniejszości w tym państwie, do czego konieczne jest uregulowanie ostateczne i całkowite podstaw prawnych wszystkich narodowości.

W czasie ostatnich rokowań zasadniczym postulatem Węgier było prawo do równości zbrojeń. — Komunikat konferencji w Bled wykazuje, że węgierski punkt widzenia uzyskał prawo obywatelstwa również w kołach, które dotychczas gorąco go zwalczały. Rokowania doprowadzone zostały do końca i w sprawie uznania równości praw do zbrojeń obie strony potwierdziły w deklaracjach, poczynionych w drodze dyplomatycznej postanowienia paktu Kelloga z roku 1928, stwierdzając, że państwa te wzajemnie nie będą uciekały się do użycia siły zbrojnej. Jednakże deklaracje te zależą od innych oświadczeń, dotyczących losu Węgrów, zamieszkałych na terenach państw sukcesyjnych. W tym zakresie do układu nie doszło i dlatego też komunikat konferencji w Bled ograniczył się do stwierdzenia, że jeśli chodzi o los mniejszości węgierskiej, to zawarty będzie oddzielny układ.

Mówiąc o sprawach wewnętrznych, premier Imredy podkreślił znaczenie wielkiego miliardowego planu inwestycyjnego, **zapowiedział rozpisanie wielkiej pożyczki wewnętrznej i omówił program produkcji przemysłowej.**

W związku z otwarciem sesji parlamentarnej, premier zapowiedział wniesienie ustaw wojskowych, wprowadzających obowiązek powszechnej służby wojskowej, ustawy ustalającej czas służby wojskowej, organizację przysposobienia wojskowego i obowiązkowego wychowania fizycznego.

Naszym celem nie jest pobrzękiwanie szablą — mówił premier. Plany nasze mają na celu wychowanie fizyczne i zdyscyplinowanie społeczeństwa.

W dziedzinie agrarnej rząd dążyć będzie do ograniczenia wielkiej własności ziemskiej i powiększenia liczby gospodarstw drobnych. W tym celu przyspieszony zostanie proces kolonizacji wewnętrznej. Nowa ustawa przewiduje, iż jedna trzecia dóbr martwej ręki, przekraczająca obszar 500 morgów, rozparcelowana zostanie na gospodarstwa drobne. W ten sposób zostanie utworzonych kilka tysięcy drobnych, zdrowych i czynnych gospodarczo warsztatów rolnych.

Premier Imredy zapowiedział, iż rząd przygotował nową ustawę prasową, ustawę dotyczącą działalności towarzystw akcyjnych, i bada sprawę zajmowania przez członków izb parlamentarnych innych stanowisk. Ustalone zostały zasady wytyczne w sprawie kumulowania stanowisk, w 4 dekretach zrealizowana została ustawa, dotycząca gwarancji równowagi społecznej i gospodarczej,

celem której jest usunięcie szkodliwego wpływu elementu żydowskiego, wpływu, który nie może być uznany za zdrowy zarówno w dziedzinie gospodar. jak i intelektualnej.

Ustawy te mają wpływ ten wyeliminować nie tylko jako niekorzystny z punktu widzenia interesu narodowego, lecz usunąć ten wpływ, niekorzystny z punktu widzenia spokoju społecznego.

Koniecznym jest — mówił premier — aby wszyscy zdali sobie sprawę, że **przeprowadzamy wielką reorganizację.** Podobnie, jak święty Stefan, nie chcemy przeprowadzać naszego dzieła w drodze rewolucyjnej, lecz możemy powiedzieć, że dokonujemy rewolucji, lecz rewolucji cudownej, którą

historia będzie cytować jako przykład wielkiego cudu Węgier 20. wieku,

kiedy to wszyscy synowie Węgier do najmniejszego zrozumieli, jaką drogą winni kroczyć ku swej przyszłości.

Kończąc swe przemówienie, premier oświadczył, iż daje program i ogłasza realizację tego programu, **mającego zjednoczyć naród w duchu chrześcijańskim, narodowym i narodowo-społecznym.** — Będziemy mogli osiągnąć pomyślne rezultaty, gdy będziemy zdyscyplinowani.

Inauguracja IV Studium Katol.

„Katolicyzm w Polsce czynny, nie kontemplacyjny“

Katowice, 5. IX. (Telef.). Czwarte z rzędu Studium Katolickie zorganizowane przez A. K. w Polsce znalazło gościnę na cały tydzień od 5 do 11 września w stolicy kopalń i kominów fabrycznych — w Katowicach. Otwarcie Studium poprzedziła uroczysta Msza św. w katedrze śląskiej o godz. 10. Odprawił ją ks. Stefan Szwajnoch, asystent diecezjalny A. K. Katedra wypełniona była szczelnie tak inteligencją, jak i ludem, który uczestniczył w Mszy św. recytacjami liturgicznymi i pięknymi śpiewami. Deszcz ostry zacinał po twarzach, kiedy uczestnicy Studium po nabożeństwie udali się przed wspaniały gmach Sejmu Śląskiego, gdzie o godz. 12 nastąpić miała inauguracja. Powyżej portalu wejściowego widnieje zdaleka wielki napis:

„Chrystus króluje, Chrystus zwycięża“.

We wspaniałej marmurowej sali Sejmu Śląskiego zasiedli na miejscach honorowych wysocy dostojnicy Kościoła. Salę wypełniły setki słuchaczy głównie członkowie organizacyj katolickich. Widzimy ks. kard. Hlonda, prymasa Polski, ks. metropol. krakowskiego dr A. Sapiehę, biskupa śląskiego, ks. St. Adamskiego, biskupa częstochowskiego, ks. dr Kubinę, biskupa polowego ks. Gawlinę, biskupa sufragana ks. dr Bieńka, ks. dr Kominka dyrektora A. K. Liczni są też przedstawiciele władz wojewódzkich z wojew. dr M. Grażyńskim na czele, Sejmu Śląskiego z marsz. Grzesikiem na czele, miasta z prezydentem Kocurem. Na sali powiewają flagi polskie i papieskie. Studium otwiera **p. mec. Dziembowski,** prezes Naczelnego Instytutu A. K. witając przedstawicieli Episkopatu, władz śląskich oraz miasta. Nawiązując do dziejowego znaczenia dla Kościoła katolickiego w Polsce uchwał Synodu w 1936 r. na Jasnej Górze, mówca wezwał zebranych uczestników do wspólnego rozpatrzenia w toku tygodniowych obrad referatów, które składają się na program. **Ks. Prymas Hlond** podniósł następnie znaczenie uchwał Synodu, które zmierzają do wytyczenia Polsce dróg katolicyzmu na przyszłe wieki. **Chwila ku temu tym więcej stosowna, że Polska jest otoczona krajami o ideologiach niechrześcijańskich. Dziś Polska poszukuje szczerze zasad swego bytowania, ale pracują w niej moce, które jej przeszkadzają w odszukaniu kształtu narodowego posłannictwa związanego przecież z kulturą katolicką.**

Katolicyzm w Polsce ma być czynnym a nie kontemplacyjnym,

ma przepoić całe życie polskie. Jest więc synod wezwaniem do budowania Polski Chrystusowej, która w ten sposób tylko dojdzie swej mocy i swej wartości wiecznej.

W imieniu Sejmu Śląskiego powitał zebranych **marszałek Sejmu p. Grzesik.** Studium obraduje w wyjątkowych chwilach — mówił p. marszałek — kiedy na świecie jest źle i kiedy należy mobilizować front obronny. Śląsk jest tą częścią Polski, gdzie katolicyzm był organicznie związany z polskością. Dowodem tego będzie w przyszłą niedzielę **wielki zjazd mężów katolickich w Chorzowie.** Po przemówieniach, funkcje przewodniczącego Studium objął prezes Diec. Instytucji Śląskiej A. K. p. Spaltenstein. Piękny i głęboki odczyt, oparty na wnikliwej analizie filoz. i teolog. wygłosił **ks. biskup Gawlina,** zdobywając audytorium dla trudnego tematu: „Kościół zewnętrzny i wewnętrzny“.

Po południu w pięknym budynku Instytutu Oświatowego przy ul. Francuskiej, ks. superior **Jan Rostworowski, T. J.,** wygłosił wykwintny i głęboki referat o hierarchii, jej źródłach i znaczeniu w życiu Kościoła, zaś **prof. dr Glaser** z Warszawy, dał podstawowe oświetlenie uchwał Synodu w referacie o ich znaczeniu i mocy obowiązującej. Słuchaczów było ponad 600.

Giełda warszawska

Warszawa, 5. IX. (Tel.). *Dewizy:* Holandia 287.15 Berlin sprzedaż 213.00, kupno 212.01, Bruksela 89.85, Gdańsk 100.00, Londyn 25.61, Mediolan sprzedaż 28.04, kupno 27.90, Nowy Jork 5.31³/₈, Paryż 14.39, Praga 18.32, Sztokholm 132.20, Zurych 120.35, marka niemiecka srebrna sprzedaż 88.00, kupno 85.00.

Akcje: Bank Polski 123.—, Węgiel 36.—, Cukier 38.—, Starachowice 43¾—44, Lilpop 86½, Modrzejów 17¼. Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna II em, 86¼, 4 proc. dolarowa 42½, 5 proc. konwersyjna 69¾, 4½ proc. wewnętrzna 66⁵/₈. Tendencja nieco mocniejsza.

Kongres kleru polskiego w Stanach Zj.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Z przyczyn od nas niezależnych Kongres Kleru Polskiego w Stanach Zjedn. A. P. odbędzie się w Pittsburgu, Pa. dnia 25, 26, 27 października 1938 r., a więc po raz trzeci data zmieniona. — Pierwszy raz była data zmieniona z powodu Zjazdu ks. ks. Biskupów w Waszyngtonie. Drugi raz z powodu Kongresu Eucharystycznego w New Orleans. Data 25, 26, 27 paźdz. r. b. jest niezmienna i stanowczo nie będzie odłożona.

Za Komisję Prasy Przedsejmowej, ks. Apoloniusz Tyszka.

MINISTER ŚWIĘTOSŁAWSKI DO MŁODZIEŻY.

Warszawa, 5. IX. (Telef.). W dniu dzisiejszym p. minister W. R. i O. P. Świętosławski, wygłosił przez radio przemówienie do młodzieży z okazji rozpoczętego roku szkolnego.

Nastroje kół politycz. przed kongresem norymberskim

Paryż, 5. IX. (PAT). Dominującym nastrojem kół politycznych w Paryżu jest nastrój wyczekiwania na rezultaty kongresu w Norymberdze. — Francuskie koła rządowe zajmują w dalszym ciągu stanowisko powściągliwe, pozostawiając Londynowi prowadzenie akcji w sprawie czeskiej. Z kół zbliżonych do francuskiego M. S. Z. wyjaśniają, że chociaż ambasador francuski w Berlinie nie otrzymał od kanclerza Hitlera, wraz z innymi dyplomatami zaproszenie do Norymbergi, jednak nie będzie brał on udziału w żadnych rokowaniach dyplomatycznych, jakie, według zapowiedzi, odbyć się mogą między kanclerzem Hitlerem a Henleinem oraz ambasadorem brytyjskim.

Prasa i koła polityczne w oczekiwaniu dalszych wydarzeń dyplomatycznych śledzą tymczasem echa sprawy czechosłowackiej za granicą. Omawiane są nastroje w St. Zjednoczonych, dalej obserwowane jest pilnie stanowisko Włoch. Korespondenci francuscy z Rzymu podkreślają w dalszym ciągu pełen rezerwy i spokoju nastrój włoskich kół politycznych.

Niedzielne dzienniki paryskie podają na naczelnych miejscach teksty przemówień ministra Bonneta i ambasadora Stanów Zjednoczonych Bullita, wygłoszonych w niedzielę rano.

Wiadomości z kraju

Ks. Prymas Hlond w Katowicach

Wczoraj przyjechał do Katowic prymas Polski ks. kard. Hlond. Na dworcu powitali Ks. Prymasa przedstawiciele władz z woj. Grażyńskim na czele, przedstawiciele duchowieństwa z ks. biskupem Adamskim, ks. biskupem sufr. Bieńkiem, biskupem polowym Gawliną, przedstawiciele miasta z prezydentem oraz delegacje organizacyj i stowarzyszeń katolickich ze sztandarami. Ks. kardynał prymas Hlond weźmie udział w rozpoczynających się w dn. 5 bm. obradach 4. Studium Katolickiego. (Patrz telegramy).

Zgłoszenia na Wyższe Katolickie Studium Społeczne w Poznaniu

Wpisy do Wyższego Katolickiego Studium Społecznego w Poznaniu trwają w tym roku zasadniczo do dnia 17 września. Przy przyjęciu ograniczonej liczby słuchaczy rozstrzyga kolejność zgłoszeń.

Bliższe informacje podaje prospekt, który wysyła Sekretariat Wyższego Kat. Studium Społecznego w Poznaniu, Podgórna 12 b za nadesłaniem 1 zł.

Ogólnopolska wystawa grafiki w Poznaniu

Pod protektoratem najwyższych władz państwowych odbędzie się w Poznaniu w roku 1939 wielka ogólnopolska wystawa grafiki poświęconej tematom wojskowym, urządzona przez Towarzystwo Miłośników Grafiki w Poznaniu z okazji XX rocznicy odzyskania niepodległości.

Poświęcenie „Domu Rybaka" w Wielkiej Wsi

W niedzielę odbyła się podniosła i piękna uroczystość poświęcenia i otwarcia Domu Ludowego Rybaka Polskiego im. generała Orlicz-Dreszera w Wielkiej Wsi. — W uroczystości wzięła udział liczna rzesza mieszkańców wybrzeża, Polacy gdańscy oraz goście z Warszawy przybyli specjalnym pociągiem.

Po przemówieniu biskupa morskiego ks. Okoniewskiego, nastąpiło poświęcenie gmachu i Msza św. Następnie wygłosił dłuższe przemówienie gen. Kwaśniewski, podkreślając zadania nowej placówki na wybrzeżu, oraz wskazując na znaczenie rybołóstwa morskiego dla gospodarki kraju.

Przedstawiciele władz na zjeździe T. U. R.

W Gdyni odbył się w dniach 2 do 4 bm. zjazd T. U. R., w którym wzięli udział także przedstawiciele władz. M. in. był obecnym przedstawiciel Urzędu Morskiego kpt. Karpowicz, reprezentant Komisariatu Rządu w Gdyni p. Orda, przedstawiciel państw. „Żeglugi Polskiej" kpt. Gorazdowski. W czasie akademii, jak donosi „Robotnik", odegrano „Jeszcze Polska...", a następnie, rzecz prosta, „Czerwony Sztandar", przy „akompaniamencie" podniesionych pięści.

Hitlerowskie metody...

Jak wypędzono bisk. Sprolla?

„Głębokie wrażenie wywołała wiadomość o wypędzeniu biskupa Sprolla z Rottenburga za to tylko, że miał odwagę nie wziąć udziału w wyborach do Reichstagu. Obecnie możemy podać oficjalny dokument, który przedstawia przebieg wypędzenia biskupa Sprolla z Rottenburga za to dosłownie:

Ordynariat biskupi, Rottenburg, 25. VIII. 1938.

Rano dnia 24. VIII. do pałacu biskupiego w Rottenburgu przybyli funkcjonariusze „Gestapo" i ustnie zakomunikowali biskupowi, co następuje: „Obecność biskupa (w diecezji) stanowi stałe niebezpieczeństwo niepokoju ludności. Dlatego na podstawie ustawy o ochronie narodu i państwa z 26. II. 1933. biskup zostaje wydalony z okręgu Würtemberg — Hohenzollern".

Zostawiono biskupowi pół godziny na przygotowanie się do wyjazdu.

Wobec zebranej kapituły biskup zaprzeczył stanowczo, jakoby dobrowolnie opuszczał swoją rezydencję. Oświadczył, iż ustępuje jedynie przed gwałtem. Następnie został wywieziony autem tajnej policji.

Podpis: Dr Rottmann, wikariusz generalny."

B. profesor zdefraudował 200 tys. zł

Warszawskie władze śledcze dokonały onegdaj sensacyjnego aresztowania wyższego urzędnika jednej z poważnych firm, byłego **profesora gimn. w Bydgoszczy, Mariana Smochorskiego.**

Smochorski korzystając z zaufania, jakim darzyli go chlebodawcy, postanowił zdobyć większą gotowiznę i przygotował sobie szczegółowo opracowany plan działania. Dysponując książeczką czekową przedsiębiorstwa, Smochorski przy wypisywaniu dwóch czeków na 5 i 15 tys. złotych, umyślnie **pozostawił w odpowiednich rubrykach nieco miejsca.** Na podpisanych przez dyrekcję czekach dopisał on później cyframi i słownie nowe liczby i w ten sposób **powiększył wartości czeków z 5 — na 105 tysięcy, z 15 — na 115 tysięcy złotych.** Natomiast w grzbiecie książeczki czekowej wypisał takie sumy, jakie zaprezentował do podpisu dyrekcji.

Po zainkasowaniu 220 tysięcy złotych, Smochorski wpłacił do kasy firmowej 20 tys., pozostałą zaś kwotę w sumie 200.000 zł. przywłaszczył sobie. — Przebiegły fałszerz-defraudant **przejął następnie list, w którym znajdowały się zawiadomienia instytucji kredytowej o dokonanej wypłacie i zniszczył dowody.**

Afera jednak wyszła na jaw po upływie kilkunastu dni. Zawiadomiona policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie i aresztowała defraudanta.

Przewidując taki finał, Smochorski sprytnie zaaranżował stratę przywłaszczonych pieniędzy. Zaczął bywać w nocnych lokalach, szastał pieniędzmi na prawo i lewo, zawierał znajomości z kobietami lekkiego prowadzenia, kupował im biżuterie, stroje, płacił olbrzymie rachunki za wystawne kolacje i upijał się do nieprzytomności.

Nocne szaleństwa i rozrzutność defraudanta miały jednak swoje głębokie, choć kryminalne uzasadnienie: oto po aresztowaniu Smochorski oświadczył policji, że pieniądze, które przywłaszczył, skradziono mu właśnie podczas hulanek, o czym — rzecz prosta — meldować nie mógł.

Ale policja ustaliła, że Smochorski wydał na zabawy i kobiety około 20 tys. złotych, pozostałą zaś sumę ukrył skrzętnie.

KAZIMIERZ WACŁAWOWICZ (Kraków)

Kolej i turystyka

(Z wycieczki na Hel).

Nie jest moim celem opisywać piękna lub jakiejś nadzwyczajności półwyspu helskiego. Znamy je dobrze. Chodzi mi o podzielenie się z opinią spostrzeżeniami z podróży i pobytu w samej miejscowości Hel; chcę zwrócić uwagę zwłaszcza na uderzające niedomagania w komunikacji i w propagandzie turystyki.

Gdyby nie pewne ograniczenia, co do swobody ruchu, zarządzone ze względów konieczności państwowych przez władze wojskowe, oraz pewne niedomagania w pomieszczeniach spowodowane brakiem kanalizacji, byłby Hel niezawodnie najbardziej polecenia godnym letniskiem. Ale i mimo tych braków

wybija się ponad inne nadmorskie polskie miejsca wypoczynku.

Władze wojskowe nie czynią osobom nie budzącym wątpliwości żadnych trudności w udzielaniu przepustek, a braki w domowych urządzeniach wynagradzają inne niezwykłe walory tej miejscowości.

Komu nie zależy na krzykliwych restauracjach, czy kawiarniach, na dancingach i jaskrawych promenadach, kto chce prawdziwego wypoczynku, niech spieszy do Helu! Największa i najlepiej położona plaża nadmorska, rzadki u nas pełny uroku niezwykły bór sosnowy, działają kojąco. Zapomina się o przykrościach naszego życia. Jest się niemal w takiej Polsce, jaką pragnęłoby się, ażeby była. Nie spotkasz prawie zupełnie ludzi wrogiej nam, a tak przemożnej u nas rasy. Nie słyszysz przykrego szwargotu, nie widzisz arogancji. Nie spostrzeżesz żebraka, ani ulicznego grajka; nie napotkasz pijanych ani widocznej nędzy. Panuje tu nastrój ludzi skromnych, kulturalnyh i każdy temu nastrojowi się poddaje. Na plaży duża, ale przyzwoita swoboda.

Ludność miejscowa, złożona już obecnie w przeważnej części z Polaków

Niemcy bowiem jako optanci na rzecz Gdańska, czy też Niemiec, opuścili już w znacznej części Hel,

bardzo życzliwie usposobiona dla przyjezdnych, dostarcza schludnych pomieszczeń, oraz dobrze przyrządzonego pożywienia po cenach umiarkowanych. Kaszubi są solidni. Nie przyrzekają więcej niż dać mogą. Do czego się zobowiążą, wykonują ściśle. Dlatego nie słychać narzekań na stronę gospodarczą letniska.

Najprzykszejszą atoli jest

sprawa przedostania się do Helu koleją z Małopolski.

Przestrzeń to znaczna, bo od Krakowa licząc 822 km. wynosząca, biegnąca przez Poznań. Tą drogą tylko idą pociągi bezpośrednie. Czas jazdy trwa około 16 godzin pociągami pospiesznymi. Jazdę do Helu przerwać trzeba w Gdyni, gdyż tylko w Gdyni, w komendzie miasta, otrzymać można przepustkę na wjazd do Helu. Przepustkę tę uzyskać można po wylegitymowaniu się dowodem osobistym lub legitymacją urzędową bez żadnej trudności i bez niepotrzebnej straty czasu.

Ze względu na to, że podróż z Gdyni do Helu koleją trwa około 3 godzin, a podróż okrętem z przystani Żeglugi Polskiej zaledwie godzinę, wygodniej jest każdemu, kto nie ma dużo pakunków, dokończyć podróż do Helu okrętem. Jadąc po uzyskaniu przepustki okrętem przybywa do Helu jeszcze przed przybyciem bezpośredniego pociągu, którym z Gdyni mógłby się był dostać do Helu.

Obydwie drogi komunikacji mają swój urok.

Trasa kolejowa przez półwysep helski, z której rozciągają się przepyszne widoki raz na Zatokę Pucką, to znowu na pełne morze, biegnie ustawicznie wśród sosnowych lasów. Trasa morska poza wygodną i miłą jazdą, pięknym okrętem, daje barwne obrazy portu gdyńskiego, Zatoki Puckiej i pełnego morza.

Wsiadając do bezpośrednich pociągów w Małopolsce, wybieramy oczywiście wagony zaopatrzone w napisy: Lwów—Kraków—Poznań—Hel.

Napisy zdają się nam wskazywać, że wagony te są dla nas przeznaczone.

Łudzimy się, że obsługa kolejowa zapewne dołoży starań, ażeby zabezpieczyć podróżnym odbywającym tak olbrzymią drogą, pewną wygodę. Złudzenie to pierzcha prędko. W wagonach tych rozsiadają się podróżni, którzy odbyć nieraz mają bardzo krótką przestrzeń. To samo dzieje się i na dalszych stacjach. Panująca tu zasada „porzondek musi być" stosowana jest jednostronnie. Kto płaci za bilet — tak tu rozumują — ma prawo zajmować każde wolne miejsce; mniejsza o napisy na wagonach; mniejsza o to, że ktoś już wlecze się nocą 8 godzin, a czeka go dalsza podróż przez 8 godzin; mniejsza o to, że ktoś jest podróżą znużony, lub śpiący.

Taki pan więc jadąc n. p. z Poznania do Inowrocławia nocą niespełna 1½ godziny

uważa za stosowne walić do drzwi wszystkich zamkniętych i zajętych przedziałów pociągu Lwów—Hel.

Z szerokiego świata

ZGON ARCYPASTERZA N. JORKU. Wczoraj zmarł arcybiskup Nowego Jorku, kardynał Hayes, przeżywszy lat 70.

ECHO WOJNY ŚWIATOWEJ. Wczoraj rano odbyło się w Pointe Grave, w pobliżu Bordeaux odsłonięcie pomnika ku czci żołnierzy amerykańskich, poległych w światowej wojnie. W uroczystości wzięli udział minister spraw zagranicznych Bonnet i ambasador Stanów Zjednoczonych Bullit.

GWAŁTOWNY WYBUCH WULKANU W JAPONII. Wczoraj rano nastąpił niezwykle gwałtowny wybuch wulkanu Asama w pobliżu miejscowości Karuizawa. Po zboczach góry spłynęły potoki lawy, pustosząc najbliższą okolicę. Ofiar w ludziach nie było.

EPILOG POWSTANIA W BRAZYLII. Trybunał narodowy wydał wyrok w sprawie 128 integralistów, oskarżonych o udział w zamachu stanu w dniu 1 maja br., skazując ich na więzienie od 3 miesięcy do 10 lat. 19 oskarżonych uwolniono.

LICZBA KREMATORIÓW W NIEMCZECH WZRASTA. Dotychczas posiadały Niemcy ogółem 114 krematoriów. Ostatnio, wskutek intensywnej propagandy, mającej na celu zachęcanie do palenia zwłok, liczba ta znacznie wzrosła. (KAP).

Pod znakiem swastyki

PASZKWIL NA KURIĘ RZYMSKĄ.

„Zentralverlag“ partii narodowo-socjalistycznej w Niemczech wydał paszkwil pt.: „Männer um den Papst“ (Berlin, 1938, 45 str., 10 fotografij). Autor chce „zdemaskować“ Stolicę Apost. jako wroga Niemiec. Wszystkie akty Stolicy Apostolskiej w sprawie III Rzeszy tłumaczy względami „politycznymi“, — mianowicie rzekomą chęcią pozyskania sobie masońskiej Francji, a nawet bolszewickiej (!) Rosji, od której chce uzyskać pozwolenie na wysłanie misjonarzy, którzy „setkami czekają nad granicą polsko-rosyjską“. Broszura zwraca się zwłaszcza przeciw kard. Pacelliemu, w którym widzi głównego wroga Niemiec.

Broszura jest brutalnym paszkwilem. W dodatku roi się od fałszów. Jej autor chce wykazać, że Kościół jest dziś sprzymierzeńcem — masonerii, bolszewizmu i „Frontu Ludowego“.

„La Croix“ donosi, że broszura ma powodzenie. W 2 miesiącach miano jej rozprzedać 300 tys. egz. Jest masowo kolportowana przez partię.

Broszura nie przynosi zaszczytu hitleryzmowi. Dowodzi zupełnej ignorancji spraw Kościoła i nienawiści do niego. Znajdujemy w niej parę zdań o Polsce... „Nawet zwłok takiego męża, jak Piłsudski, nie zostawiono w spokoju, ponieważ groziły wejściem do polskiego kultu państwowego“ (str. 20). „...Kardynał-prymas Hlond próbował niedawno sprowadzić powrót Polski na tory francuskiej polityki okrążania Niemiec“ (str. 27).

EPISKOPAT RZESZY I AUSTRII.

Międzynarod. agencja katolicka „C. P.“ donosi: „Jest rzeczą stwierdzoną, że biskupi Austrii nie otrzymali od kard. Bertrama zaproszenia na konferencję Episkopatu w Fuldzie. Niemniej jednak wyrażano żal z powodu ich nieobecności. Dawano wyraz przekonaniu, że trzeba położyć krzyż nad przeszłością i w przyszłości starać się o współpracę ściślejszą między Rzeszą katolicką a Austrią. W tym celu konferencja w Fuldzie postanowiła wysłać w najbliższych tygodniach oficjalnego przedstawiciela do Austrii dla wszczęcia bezpośrednich rozmów z Episkopatem Austrii“.

EKSPIACYJNA MODLITWA.

„C. P.“ donosi, że biskup Berlina zarządził na terenie całej diecezji publiczną modlitwę w kościele podczas adoracji miesięcznej celem przebłagania Majestatu Bożego za niezliczone zniewagi religii i Boga. Modlitwa ta została wydrukowana w pismach diecezjalnych.

„C. P.“ donosi, że ostatni zbiorowy list pasterski Episkopatu Rzeszy (jego treść podaliśmy w numerze z 3. IX. b. r.) został skonfiskowany, a wiadomość o konfiskacie podano przez radio. Mimo to księża otrzymali jego tekst i odczytali go z ambon.

Wyłączenie pracowników samorządowych
z powszechnego ubezpieczenia emerytalnego i na wypadek choroby i macierzyństwa

Obowiązujące przepisy prawne, a mianowicie art. 6-b ustawy z dnia 28. III. 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta z dnia 24. X. 1934 r. oraz art. 5 pkt 6 rozporządzenia Prezydenta z dnia 24. XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych w brmieniu ustawy z dnia 15. III. 1934 r. **zezwalają pracownikom związków samorządu terytorialnego na wyłączenie się z ubezpieczenia powszechnego i tworzenie własnych ubezpieczeń zastępczych na wypadek choroby i emerytalnych.**

Wyłączenie to może być jednak stosowane tylko wtedy, jeśli statuty **zastępczych funduszów gwarantują pracownikom prawo do świadczeń nie mniejszych i na warunkach nie gorszych od przewidzianych w przepisach o ubezpieczeniach społecznych oraz, jeśli statutem objęci są wszyscy pracownicy, zatrudnieni dłużej niż rok w danej sytuacji.**

Na straży wykonywania tych przepisów, a więc na straży zachowania ustawowych uprawnień pracowniczych stoją instytucje ubezpieczeń społecznych. Nie wszystkie statuty, nadesłane przez związki komunalne, są dostosowane do wymagań ustawowych i nie wszystkie związki wyodrębniły się z powszechnego ubezpieczenia.

Stosunkowo natomiast lepiej pod względem formalnym przedstawia się sprawa tworzenia przez związki samorządu terytorialnego ubezpieczenia zastępczego na wypadek choroby i macierzyństwa, ponieważ ubezpieczenie to, jako ubezpieczenie krótkoterminowe, może być łatwiej zorganizowane i jest niezależne od konieczności tworzenia specjalnych ogólnych funduszy, co ma miejsce przy ubezpieczeniu emerytalnym. Dlatego też z chwilą dostosowania statutów pomocy leczniczej do wymagań ustawowych, **Ubezpieczalnie Społeczne wyłączają z powszechnego ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa pracowników, objętych statutem.**

Zaznaczyć przy tym należy, że o ile związki samorządowe przejawiają tendencje wyłączenia swych pracowników z powszechnego ubezpieczenia chorobowego, o tyle dość trudno dostosowują statuty pomocy leczniczej do wymagań ustawowych.

Rozpisana w roku 1937 przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych ankieta, najlepiej ilustruje ten stan. Na ogólną ilość uwzględnionych w ankiecie 371 instytucji samorządu terytorialnego, 102 jednostki samorządowe (wydziały powiatowe wraz z gminami oraz zarządy miejskie) tj. 27,5% ubezpieczają pracowników we własnych organizacjach pomocy leczniczej, przy czym 16,7% ogólnej ilości, tj. 62 jednostki samorządowe dostosowały swoje statuty do wymagń ustawowych, pozostałe natomiast 40 jednostek, tj. 10,8% statutów, nie dostosowało do tych wymagań. **Stan ten powoduje spory pomiędzy zainteresowanymi związkami samorządowymi a ubezpieczalniami społecznymi.**

Niektóre związki samorządowe zaraz po wprowadzeniu ubezpieczenia na wypadek choroby we własnym zakresie zrezygnowały z dalszego jego prowadzenia i **zgłosiły ponownie wszystkich swoich pracowników do ubezpieczenia powszechnego.** W pierwszym rzędzie należy tutaj wymienić **Zarząd Miejski m. Poznania,** który prowadził ubezpieczenie we własnym zakresie w okresie od dnia 1. I. 1937 r. do dnia 31. X. 1937 r., a z dniem 1. XI. 1937 r. **zlikwidował swój fundusz chorobowy,** ubezpieczając w Ubezpieczalni około 5.200 pracowników; wcześniej, bo z dn. 1. X. 1936 r. zlikwidował ubezpieczenie we własnym zakresie Zarząd Miejski m. Kielc.

Dążność instytucji samorządowych do prowadzenia we własnym zakresie ubezpieczenia chorobowego jest niejednolita na terenie całego Państwa. I tak instytucje samorządowe, działające na terenie województwa pomorskiego i poznańskiego, prawie wszystkie wyłączyły swoich pracowników z ubezpieczenia powszechnego, przy czym istytucje samorządowe w woj. poznańskim dostosowały swoje statuty do wymagań ustawowych, a w woj. pomorskim nie dostosowały do tych wymagań.

Ze względu na to, że statutami ubezpieczenia we własnym zakresie objęci są tylko pracownicy samorządowi zatrudnieni dłużej aniżeli rok w danej instytucji, stosunkowo najlepiej uposażeni, w związku z czym przedstawiający najmniejsze ryzyko ubezpieczeniowe, należy przypuszczać, że w przyszłości wyłączeń będzie coraz więcej ze strony samorządów.

Zjawisko to z punktu widzenia zasady powszechności i jedności ubezpieczeń **jest niekorzystne,** tym bardziej, że w ubezpieczeniu tym ze strony związków samorządowych pozostają **pracownicy dziennie płatni,** element o stosunkowo dość znacznym stopniu zachorowań i uposażony najgorzej, a co za tym idzie, płacący składki najmniejsze, przy największym ryzyku ubezpieczeniowym.

---

bo spodziewa się tam znaleźć wygodne miejsce.

Czyby nie można było wydać stosownych zarządzeń, ażeby konwojenci kolejowi dalekobieżnych pociągów czuwali nad tym, ażeby podróżni odbywający krótkie przestrzenie zajmowali miejsca w innych wozach. Może to żądanie nie jest zbyt śmiałe. Spełnienie go byłoby tylko oznaką zrozumienia znaczenia turystyki, tak propagowanej przez polskie koleje. Przez turystykę rozumiemy nie tylko poruszenie mas całych do jeżdżenia po kraju. Poważną rolę gra tu jeszcze zachęcenie do zwiedzania kraju tych osób, które mają pieniądze do pozostawienia ich w różnych, godnych zwiedzenia miejscowościach. Czyż można sobie wyobrazić rozwój takiej miejscowości, o ile do niej zaglądać będą tylko organizowane najmniejszym kosztem wycieczki przeróżnych gatunków? Na turystach musi taka miejscowość — mówmy po prostu — coś zarobić. Zarobić musi: teatr, kino, hotelarz, restaurator, dorożkarz, golarz i t. p.; zarobić musi przede wszystkim przedsiębiorstwo kolejowe. I tu dochodzimy do sedna sprawy

Pomiędzy turystyką bezpłatną lub małopłatną, winna być zachowana równowaga. Popieranie pierwszej nie powinno utrudniać lub wręcz zabijać drugiej.

Wiele osób zasobnych, zwłaszcza starszych, wyrzeka się podróży po kraju ze względu na złe warunki komunikacyjne.

Natomiast turyści bezpłatni lub małopłatni domagają się coraz to dalszych ułatwień.

Dlatego tak troskliwy o rozwój naszego kolejnictwa zarząd kolejowy, powinien rozpatrzyć rozwój turystki także z przedstawionego punktu widzenia. Najlepiej przemawiają fakty:

Jechałem nocą z Helu do Krakowa bezpośrednim pociągiem, który od Gdyni idzie jako pospieszny. W przedziale drugiej klasy jechało nas siedem osób (jedna ponad normę). Przy badaniu biletu okazało się się, że

tylko ja z żoną mieliśmy 33 proc. ulgowe bilety. Pozostałe pięć osób miało wolne karty jazdy.

Byli to kolejarze. Nie twierdzę kategorycznie, by i w innych przedziałach był taki sam stosunek, ale na podstawie obserwacji i rozmów doszedłem do przekonania, że prawdopodobnie tak było. W tym samym pociągu członkowie bardzo licznej jakiejś wycieczki poszukiwali miejsc, których znaleźć nie mogli. Korytarze zatem przepełnione były stojącymi. Nie wiem, na jakich warunkach opłaty uczestniczyli w tej wycieczce.

Pod adresem zarządu kolei nasuwają się następujące pytania.

O ile zniżki dla wycieczek i wolne karty jazdy dla kolejarzy są konieczne,

czy nie byłoby wskazane, ażeby wycieczki te i właściciele wolnych kart kierowani byli, czy to do wyłącznie przeznaczonych dla nich pociągów, lub wagonów, czy też do niektórych tylko normalnych pociągów, ale nie do wszystkich.

Utrzymywanie bowiem dotychczasowego stanu sprawy zniechęca do podróży po kraju płacących turystów, a słuszne jest ich żądanie, ażeby za drogie pieniądze — bo opłaty kolejowe są wysokie — mogli przynajmniej wygodniej jechać od tych którzy nic nie płacą, lub płacą bardzo mało.

Nie tu miejsce do rozpatrywania, czy i o ile taryfy kolejowe nadają się do zmiany, lub czy w ogóle uzasadnione są stałe ulgi dla pewnych warstw uprzywilejowanych obywateli. Chodzi o doraźne zarządzenie, mające na celu zachęcenie do płatnej turystyki. Niepokojący jest bowiem pęd sfer zamożniejszych do turystyki zagranicznej, gdzie podobnych objawów, jak wymienione się nie spotyka.

A jeszcze jedna sprawa świadcząca już o zaniedbaniu Małopolski przez zarząd kolejowy.

Najkrótsze połączenie Helu z Małopolską jest przez nową linię francusko-polską, biegnącą od Herbów Nowych na Karsznice, z ominięciem Poznania. Jest ono krótsze o przeszło 100 km., a więc i tańsze. Biegnie przytem przez tereny, na których leży mniej większych miejscowości. Jest zatem spokojniejsze i wygodniejsze dla podróżnych odbywających daleką drogę.

Cóż kiedy bezpośrednie połączenie tą linią zaprowadzone jest tylko pomiędzy Katowicami a Gdynią. Podróżny z Krakowa musi dojeżdżać innym pociągiem. Rozkład jazdy jest przy tym tak ułożony, że ten krakowski pociąg ma przychodzić zaledwie na kilka minut przed odjazdem pociągu z Katowic.

Zazwyczaj spaźnia się o te właśnie minuty;

że zaś pociąg od Katowic stoi na torze oddalonym o kilkaset metrów od miejsca gdzie zajeżdża pociąg krakowski, łatwo sobie wyobrazić przyjemności połączone z owym przesiadaniem się w Katowicach.

Ten stan sprawy odstrasza podróżnych od korzystania z tej linii, zwłaszcza, że jadący do Helu przesiadać muszą do innego pociągu w Gdyni.

Nie możemy uwierzyć w to, ażeby przy dobrych chęciach nie dało się uwzględnić oczywistego interesu Małopolski i zarządzić połączenia bezpośredniego Krakowa z Helem przez linię francusko—polską.

Dzieło Francuza o hitleryzmie

Gehenna katolików niemieckich

I. Władze niemieckie gwałcąc wszelkie zobowiązania i wszelkie umowy, usunęły z Wirtembergii biskupa Sprolla, ordynariusza w Rottenburgu. Fakt ten, to dosadna ilustracja położenia Kościoła katolickiego w Niemczech, cierpiącego prześladowanie gorsze, niż za czasów Kulturkampfu Bismarcka. Kto jednak chce poznać całą gehennę katolików w III Rzeszy i metody walki hitleryzmu z katolicyzmem, winien sięgnąć po książkę Roberta d'Harcourt: „Katolicy Niemiec" (Robert d'Harcourt: „Catholiques d'Allemagne", Paryż), przedstawiającą jasno, spokojnie i obiektywnie konflikt między katolicyzmem ufnym w ostateczne zwycięstwo swej sprawy, a hitlerowskim rasistowskim neopoganizmem.

Początki zatargu między hitleryzmem a katolicyzmem

sięgają września 1930 r., kiedy to kuria biskupia Moguncji stwierdziła w osobnym piśmie, że doktryny rasistowskiej nie można pogodzić z doktryną katolicką. W lutym roku następnego biskupi bawarscy potępili 5 zasadniczych błędów rasizmu. Deklaracja Episkopatu bawarskiego świadczyła, że Episkopat zdaje sobie dobrze sprawę, iż hitlerowski rasizm sięga po obywatela nie tylko jako żołnierza i podatnika:

ON CHCE DLA SIEBIE PEŁNEGO CZŁOWIEKA Z CAŁĄ GŁĘBIĄ JEGO MYŚLI I UCZUĆ.

Hitleryzm, to nie tylko pewna idea polityczna, ale zarazem światopogląd, który rości sobie pretensję do zastąpienia światopoglądu chrześcijańskiego.

Jakże zachował się hitleryzm w odpowiedzi na wystąpienia biskupów? Hitleryzm chwycił się śmiałej i zręcznej zarazem taktyki, którą posługuje się do dziś: oskarżył katolicyzm o to, że wdziera się w nieswoje dziedziny, że jest „katolicyzmem politycznym". Propaganda hitlerowska wołała i woła, że nie walczy z „katolicyzmem", lecz z „katolicyzmem politycznym". By ułatwić sobie zohydzanie katolicyzmu, propaganda hitlerowska poczęła twierdzić, że „katolicyzm polityczny", to sprzymierzeniec marksizmu, wroga Niemiec, a więc przez to i sam jest wrogiem Niemiec. Hitleryzm wziął patriotyzm w monopol.

Hitlerowcy powiedzieli: „Naród, to — my. Kto nas atakuje, atakuje Niemcy".

Na próżno wołali katolicy, że i oni są dobrymi patriotami. Hitleryzm odmówił katolikom patriotyzmu i chce ich postawić poza nawiasem narodu.

Jak zachował się Hitler w walce narodowego socjalizmu z katolicyzmem? Hitler przed dojściem do władzy był przeciwny wszelkim walkom religijnym, jako osłabiającym naród. Występował natomiast z pobudek antysemickich przeciwko Staremu Testamentowi. Przed oczyma miał on tylko Niemcy.

Hitler, to przede wszystkim taktyk. Podobno miał kiedyś powiedzieć:

„Gdy dojdę do władzy, Kościół przestanie się śmiać. Ale idąc do władzy, nie mogę się obejść bez jego pomocy".

Od roku 1930 narodowy socjalizm zaczyna coraz bardziej ujawniać swe oblicze i swe zamiary: występuje przeciwko szkole wyznaniowej, żąda nawet narodowego kościoła niemieckiego. Prasa hitlerowska z niesłychaną złością rzuca pod adresem katolików groźby.

Jak się zachowali katolicy?

D'Harcourt powiada, że triumf wyborczy Hitlera z roku 1930 zaskoczył katolików. Zaczęła się druga część tragedii katolicyzmu niemieckiego. Zajdźmy do Reichstagu z dnia 5 marca 1933 r. Centrum katolickie zyskało trochę głosów, ale nie spośród katolików. Zyskało ono 5 mandatów kosztem socjalistów i demokratów. **Przeszło połowa katolików oddała głosy za Hitlerem! Hitler zażądał pełni władzy. Ale jeszcze liczył się z katolikami.**

Oświadczał, że nie występuje przeciwko religii i że pragnie utrzymać przyjazne stosunki ze Stolicą Apostolską.

Katolickie centrum pomaga mu swymi głosami do uzyskania pełnomocnictw. Episkopat katolicki, potrzymując potępienie błędów hitlerowskich, cofa w dniu 28 marca 1933 r. zakaz należenia do organizacyj narodowo-socjalistycznych.

W dniu 3 czerwca 1933 biskupi niemieccy ogłaszają list pasterski, który był próbą znalezienia w praktyce drogi do porozumienia z nowym reżymem. Narodowy socjalizm jednak odrzuca z nieukrywaną złością

„tę mieszaninę politycznej lojalności, połączonej z zastrzeżeniami moralnymi".

I właśnie w tym miesiącu rozpoczynają się prześladowania. Aresztuje się masowo księży za antypaństwową działalność. Następują ataki przeciwko organizacji Kolpinga. Rozwiązano chrześcijańskie związki zawodowe i wiele katolickich stowarzyszeń młodzieży. **Dr Goebbels daje katolickiemu centrum „przyjacielską" radę, by zamknęło dobrowolnie „swój kramik".** Centrum rozwiązało się. Nie zdobyło się — pisze d'Harcourt, zresztą niesłusznie — na tyle oporu, ile go miało za Bismarcka, ani tej potęgi, co w erze weimarskiej.

W dniu 20 lipca 1933 Hitler podpisał konkordat ze Stolicą Apostolską. **Führer podpisał go, bo tak mu kazała taktyka: konkordat miał wzmocnić jego powagę wewnątrz, a jeszcze bardziej zewnątrz kraju, miał dowieść jego rzekomej ugodowości. Główne postanowienia konkordatu były dla Kościoła korzystne, ale tylko na papierze.** Niedostatecznie sprecyzowana i elastyczna redakcja artykułów 31 i 32, dotyczących stowarzyszeń wyznaniowych i zakazujących klerowi wszelkiej „działalności politycznej", okazała się niebezpieczną. Autor omawianej książki nie może zrozumieć optymizmu tych, którzy dali się uwieść gestom i wierzyli w możliwość pogodzenia się katolicyzmu z hitleryzmem.

Czyż z początkiem września owego roku kanclerz III Rzeszy nie wygłosił przemówienia nacechowanego bezwzględnym materializmem, stawiającym w pierwszym rzędzie wartości krwi?

Ale co więcej! Potępioną przez Kościół sterylizację wprowadzono 25 lipca, a zatem w pięć zaledwie dni po podpisaniu konkordatu. Dziwna rola w tym wszystkim przypada Papenowi, reprezentującemu wobec Hitlera potęgę kół finansowych i przemysłowych Niemiec. Pod koniec roku 1933 czujniejsi katolicy odsunęli się od Papena. Został on sam w połowie drogi między katolicyzmem a rasizmem. **R.**

Przegląd prasy

Młodzież unika zawodu nauczycielskiego

Z okazji nowego roku szkolnego „Dziennik Poznański" przypomina, że młodzież unika liceów pedagogicznych, które przygotowują nauczycieli.

„Licea pedagogiczne w Polsce — pisze — nie cieszą się frekwencją. Absolwenci gimnazjów omijają je, wbrew przewidywaniom twórców. O przyczynę tego zapytało Min. W. R. i O. P. w poufnym okólniku zwróconym do dyrekcji gimnazjów, sondując nastroje i opinie uczniów. Efekt był nieprzewidziany, a odpowiedź bardzo szczera i prosta. Uczniowie nie pragną liceów, nie pragną oczekiwania po ich skończeniu na posadę **z oszałamiającą wizją 120 zł pensji miesięcznie.** Wolą zwrócić się na pewniejszą i mniej gorzką drogę praktyczną i zainteresować szkołami specjalnymi, mechanicznymi, handlowymi, rzemieślniczymi. Trudno się dziwić".

Jest to objaw niepokojący. Jeśli potrwa dłużej, to Polsce może braknąć nauczycielstwa.

Z. N. P. liczy ponad 50 tys. członków

„Goniec Warszawski" pisze:

„Związek Nauczycielstwa Polskiego nie utracił nic ze swych szeregów. **Liczba członków przekroczyła 50.000!** Związek znalazł gorliwych i wpływowych obrońców tak wewnątrz obozu prorządowego, jak i na lewicy. Działacze czołowi związku są noszeni na rękach przez rozagitowanych delegatów. Dawni kierownicy związku wrócili na swoje dawne posterunki. „Zjazd — brzmi uchwała ostatniego zjazdu Z. N. P. — domaga się ogólnej amnestii dla nauczycieli, skazanych w drodze dyscyplinarnej". Są to fakty bardzo wymowne.

Samopoczucie kierowników związku jest doskonałe. Uważają siebie za silnych, za potęgę, z którą każdy liczyć się musi.

Nie chcemy narazić pisma na konfiskatę, i dlatego nie stawiamy pytania: czy równie dobre samopoczucie mają n. p. urzędowi reprezentanci oświaty? I nie próbujemy dać na to pytanie odpowiedzi".

Oto bilans znanej zygzakowatej polityki rządu w stosunku do Z. N. P. Bilans niepokojący.

„Antysemityzm" P. P. S.

Z prasy warszawskiej wynika, że dotąd tylko jedno stronnictwo zdecydowało się iść do wyborów samorządowych, mianowicie PPS. Inne jeszcze się zastanawiają. I PPS. od razu rozpoczęła gwałtowne przygotowania. Przede wszystkim aktywizuje związki zawodowe („klasowe"). Kłopot miała z żydami. Czy iść razem z „Bundem", czy nie? „Wieczór Warsz." donosi w tej sprawie:

„Ostatnio rada okręgowa partii ustaliła, że wobec tego, iż antysemityzm jest w stolicy silny, zblokowanie się z Bundem wyszłoby na niekorzyść socjalistów polskich. Postanowiono więc na listach PPS-u umieścić nazwiska kandydatów Polaków, **wyłączając socjalistów żydów od kandydowania z listy PPS.** Tak więc na listach socjalistycznych figurować będą po raz pierwszy wyłącznie nazwiska Polaków".

„A. B. C." zaś pisząc o obradach Rady „klasowych" zw. zawodowych w tej sprawie donosi:

„Rada uchwaliła zwrócić się do wszystkich członków klasowych związków zawodowych z odezwą nawołującą do wzięcia udziału w wyborach. W odezwie tej robotnicy polscy będą wzywani do głosowania na listę, którą wystawi PPS CKW, **robotnicy żydowscy natomiast mają być wezwani do głosowania na listę „Bundu".**

Sprytnie zrobione! Ale i to nie zdoła uśpić polskiej opinii. Nawet ten manewr nie zdoła przesłonić prawdziwego, mianowicie żydowskiego oblicza P. P. S.

Min. Poniatowski — Wici — Solarz — OZN

Tyg. „Zespół", organ urzędników p. min. Poniatowskiego, próbuje dalej pozyskać dla siebie sympatię „Wici" i w ogóle najradykalniejszych ludowców. M. in. tak rzewnie opisuje występ „Wici" w Łodzi:

„W ubiegłą niedzielę odbył się w Łodzi zjazd połączony z dożynkami, zorganizowany przez wojewódzki Związek „Wici". Stosunkowo liczny udział młodzieży chłopskiej jak również robotniczej publiczności łódzkiej stworzyły specjalną atmosferę zbliżenia chłopsko-robotniczego.

Wykonanie urozmaiconego programu regionalnego stworzyło widowisko o dużym poziomie artystycznym, wywołując niekłamany aplauz i wzruszenie zgromadzonych.

Spośród przemówień trzeba wyróżnić **ideowy referat inż. Solarza** pt. „Program czy człowiek", gdzie prelegent uzasadniał konieczność dalekometowej akcji wychowawczej, wychodząc z założenia, że faktyczną treść programom nadają ludzie, a więc od ich wartości zależy realna jakość programów".

W tym samym numerze podano wiadomości, że poprzedni numer „Zespołu" został skonfiskowany — w całości... Dziwne to jest wszystko razem, jeśli zważymy, że p. min. Poniatowski należy do O. Z. N.

Czy „Robotnik" będzie organem OZN?

„Robotnik" prowadzi teraz „miesiąc propagandy". Kaptując nowych czytelników przytacza następujące słowa Marsz. Piłsudskiego o „Robotniku" z r. 1896(!):

„Robotnik" stał się już teraz dla partii koniecznością, **składową** jej częścią, stał się jej dzieckiem ukochanym, jej dumą. Tak, nie ma lepszego porównania dla określenia stosunku partii do pisma nad stosunek matki do dziecka, i to matki, której z pomiędzy wielu dzieci zostało tylko jedno..."

„Dzisiaj — dodaje „Robotnik" — w Polsce niepodległej, słowa Piłsudskiego nie straciły swego znaczenia i swej wartości".

Czyżby „Robotnik" aspirował do roli — organu O. Z. N.?

Notatki polityczne

POZYCJA P. MIN. BECKA.

Niedzielny „Czas" został skonfiskowany. **Poniedziałkowy zaś przynosi entuzjastyczną ocenę polityki p. min. Becka. Organ konserwatywny zwraca się przeciw pismom, które ją krytykują za znany stosunek naszego M. S. Z. do Niemiec. Nie oszczędza „Czas" nawet swego bratniego „Słowa" wileńskiego, którego krytykę p. min. Beck nazywa „nietrafną", albowiem — pisze — „podejrzliwość wobec Niemiec jest (dziś) raczej przesadna". „Czas" boi się, by ten atak prasy „nie podciął pozycji p. min. Becka". I kończy apelem do niego, by się zainteresował — prasą... Ależ, nie pisze, w jakim sensie!**

GDZIE TO WYLĄDOWAŁ P. KSAWERY PRUSZYŃSKI?

Z „Czasu" dowiadujemy się o „nowym członku redakcji „I. K. C.", którym jest — pisze „Czas" — „znakomity pisarz Ksawery Pruszyński".

Ma ten „znakomity pistrz" równie znakomitą historię. Pracował w „Czasie", potem w „Słowie", potem w „Wiadomościach Liter.", potem w „Kurierze Polskim". Teraz wylądował w „I. K. C."... Bogata kariera. Poprzez konserwatywne organy do prasy żydowsko-liberalnej, wreszcie do „I. K. C." Czy na tym koniec?

Czy Niemcy uderzą na Polskę?)*

Plan generała von Seeckta odżył na nowo

Rozwój wydarzeń wewnętrzno-politycznych w Niemczech, uspokojenie się sytuacji wewnętrznej w Polsce oraz wzmocnienie się międzynarodowego prestiżu Francji w latach 1924—26, oto czynniki, które przyczyniły się do zaniechania przeprowadzenia niemieckiego planu napadu na Polskę.

Opisany plan złożony został po dymisji gen. v. Seeckta ad acta, jako nieaktualny. Dopiero w miesiącu lutym 1933 r. po objęciu władzy przez partię narodowo-socjalistyczną, ów plan „wypłynął“ z szafy pancernej na biurka nowych panów Niemiec.

Do sierpnia 1933 r. niemieckie władze wojskowe zajmowały się rozważaniem ewentualnego natarcia na Polskę i Litwę, a w związku z tym uzupełnieniem starego planu. Dopiero z końcem sierpnia i początkiem września 1933 r. po naradzie przedstawicieli armii i najwyższych czynników partii z Adolfem Hitlerem na czele, uznano myśl napadu na Polskę za zbędną, zaś sam plan za bardzo ryzykowny i nieaktualny.

W historii rozwoju stosunków polsko-niemieckich nadeszła potem nowa era, ukoronowana układem obu państw o nieagresję, zawartym na lat dziesięć.

Plan gen. v. Seeckta powędrował więc z powrotem do żelaznej kasy.

Nagle — z początkiem 1937 r. — zaczyna się mówić na ucho w berlińskich kołach miarodajnych, że ów plan plącze się znowu po biurkach niemieckich sztabowców

i zaprząta umysły kilku generałów, dla których hasłem jest: Marsz na Wschód (Wir wollen gegen Osten reiten)...

Zważywszy, że wódz narodu niemieckiego, kanclerz Rzeszy, Adolf Hitler, zapewnił nas w wielu swych mowach, iż żywi przyjazne uczucia dla Polski, należy przypuszczać, że nie jest on poinformowany o nowym opracowywaniu omawianego planu oraz o grach wojennych, dla których ów plan jest podstawą.

Przypuszczam, że za pośrednictwem moich przyjaciół treść niniejszej pracy dotrze do wiadomości i kanclerza Hitlera, a na wypadek wątpliwości — co do ścisłości moich twierdzeń — gotów jestem podać, za pośrednictwem władz polskich, bliższe szczegóły, na podstawie których z łatwością stwierdzi, że twierdzenia moje opierają się niestety na rzeczywistości.

Zresztą, w jakim celu buduje się w Niemczech fortyfikacje na naszej granicy?

NIEMIECKIE FORTYFIKACJE NA NASZEJ GRANICY.

Linia Odry, która po wyjściu z Wrocławia biegnie dokładnie po zachodnim brzegu rzeki przez Głogów do miasteczka Zielona Góra, wyposażona jest w liczne forty betonowe.

Na niektórych odcinkach tej linii wybudowano po 5 do 7 fortów na przestrzeni kilometra i zaopatrzono je w ciężką i lekką artylerię oraz dobrze ukryte gniazda karabinów maszynowych. Wspomniana linia obronna służyć ma również do osłony linii kolejowej Wrocław—Lignica—Żegań.

Łuk Odra—Warta składa się z dużej ilości samodzielnych umocnień, które biegną przez Kostrzyń (Küstrinn-Wrisien) i Klimkowice (w Brandenburgii) aż do Litna (Lippehne).

Tak zw. północna linia fortyfikacji (linia pomorska) biegnie od miejscowości Wałcz (Deutschkrone) i kończy się koło Słupska (Stolp) tuż przy wybrzeżu Morza Bałtyckiego. Na tej linii wybudowano wielkie podziemne forty-kazamaty, ponad którymi zniknęły z powierzchni ziemi szereg wsi i osad ludzkich. Na ich miejscu spotykamy teraz zagajniki i pola, lotniska oraz place ćwiczeń.

OBÓZ WOJENNY W PRUSACH WSCHODNICH.

Prusy Wschodnie uważać można już dzisiaj za jeden wielki obóz wojenny. W miastach, a nawet najmniejszych miasteczkach na gościńcach i nowozbudowanych autostradach przeważa element wojskowy. Przedsmak tego wojennego wrażenia odczuwamy i obserwujemy już w Elblągu. Miasto to ożywia bardzo liczny garnizon wojskowy, złożony z wszelkich jednostek broni, głównie lotnictwa. Fabryki sprzętu wojennego w Schichau (Schichau-Werft) na czele, pracują dzień i noc bez przerwy.

Miasto Królewiec wywiera na przybyszu wprost niesamowite wrażenie, jakby fortecy w stanie wojennym. Można śmiało powiedzieć, że

w Królewcu rządzi wyłącznie wojsko, a ludność cywilna, to tylko konieczny dodatek.

Po ulicach Królewca pędzą bez przerwy samochody wojskowe, osobowe i ciężarowe; co chwilę spotkać tam można jednostki wojskowe, udające się na ćwiczenia lub powracające z ćwiczeń, zaś dziesiątki samolotów wykonuje we dnie i w nocy ćwiczebne loty, krążąc nad miastem. W porcie Królewca ruch ogromny. Odprawia się przybyłe z Rzeszy okręty w ciągu zaledwie trzech godzin. Przywożą one z głębi kraju najróżnorodniejszy sprzęt wojenny oraz gotowe konstrukcje żelazne przeznaczone dla jakichś tajemniczych budowli.

Miasto Piława, niedawno jeszcze mała, opuszczona dziura, przeistoczyło się w ostatnim roku w pierwszorzędnie urządzony port wojenny. Kto zna Piławę z czasów dawniejszych, nie poznałby jej teraz. W porcie olbrzymi ruch. Morskie jednostki wojenne różnych rodzajów, począwszy od pancerników a skończywszy na małych torpedowcach i łodziach podwodnych, wpływają i wypływają z portu na ćwiczenia, lub w podróż do Rzeszy. Zbliżenie się do rejonu portu jest dla osób cywilnych wzbronione. Tylko za specjalną przepustką z „Wehrkommando“ w Królewcu, można się tam dostać. Wszędzie bowiem widnieją tablice z obwieszczeniami, że

wejście do portu jest dla osób cywilnych surowo wzbronione.

Gęste posterunki złożone z marynarzy i członków S. S. pilnują respektowania zakazu i ciekawych z miejsca aresztują. Wprawne oko obserwatora stwierdzić może, że Piława przestawia dzisiaj silną twierdzę morską, którą ciągle rozbudowuje się. Wtajemniczeni twierdzą, że w fortach Piławy ustawione są już obecnie dalekonośne działa, które ostrzeliwać mogą nawet Gdynię.

Analogiczne przygotowania i atmosferę wojenną stwierdzić można również w rejonach południowo-wschodnich Prus. Nie ma tam dosłownie ani jednej mieściny, w której nie znajdowałby się silny garnizon wojskowy. Cała ta, do niedawna melancholijna połać kraju, od Wystrucia, Gabina, Stołupian i Morak, aż w górę do Tylży — przy granicy litewskiej — jest wprost zasiana wielkszymi i mniejszymi fortyfikacjami. Ciągną się one aż ku bagnom tylżyckim. Bagna te mają być wkrótce osuszone...

Najciekawsze i technicznie „najmodniejsze“ fortyfikacje i umocnienia znajdują się w trójkącie Jańsborg, Ządzborg, Olecko. W tym trójkącie stworzono jakby jedną ogromną fortecę z urządzeniami, które pod względem technicznym przewyższają wszystko, co gdziekolwiek stworzono na płaskim i w dużej mierze odkrytym terenie. Wtajemniczeni twierdzą, że całe to przedpole, nawet poza granice Polski, może być w ciągu sześciu godzin zalane wodą... zaś świetnie zamaskowane dalekonośne działa (których ma być z końcem 1937 r. trzydzieści sześć), zdolne są do obstrzału pasa w promieniu 24 km.

W ostatnich miesiącach niemieckie władze wojskowe przeprowadzają umocnienie i fortyfikują rejon od miasteczka Ełk w górę, aż ku naszej granicy. Na całym tym obszarze pobudowane są ogromne baraki, dla tysięcznych formacyj, tzw. służby pracy (Arbeitsdienst). Armia tych robotników pracuje od świtu do wieczora pod kierunkiem wojskowych techników, powstają jak grzyby po deszczu nowe kompleksy koszar oraz cała sieć nowych dróg. W tej okolicy

nie ma dosłownie ani kawałka lasu, do którego wejście bez przepustki byłoby dozwolone.

Wszędzie, gdzie się obrócić, stoją posterunki, a na słupach przymocowane są tablice z ostrzeżeniami: „Teren wojskowy — wejście bezwzględnie wzbronione“. Okoliczni włościanie i pastuchy twierdzą, że w tych lasach prowadzone są jakieś podziemne roboty, że pod osłoną starych drzew powstają tajemnicze małe budynki, z których wchodzi się po krętych schodach w podziemia...

Zwiedzając Prusy Wschodnie, wiosną 1937 r., mimo woli zapytywałem samego siebie, po co, w jakim celu stwarzają Niemcy te fortyfikacje?

Odpowiedź na to dręczące mnie pytanie otrzymałem od jednego z niemieckich oficerów sztabu w Królewcu, który nie przypuszczał, że jestem obywatelem obcego państwa, a najmniej, że jestem Polakiem. Oświadczył mi on dosłownie: „Prusy Wschodnie stanowić będą główną bazę wypadową armii niemieckiej w przyszłej wojnie. Przypuszczam, że w najbliższych dwóch latach dojdzie do wojny z Rosją Sowiecką i według mego skromnego zdania, nasze natarcie nastąpi z „flanki“ w trójkącie Kłajpeda, Dźwińsk, Baranowicze; będzie ono prawdopodobnie wspierane flotą morską z wschodniego basenu Morza Bałtyckiego...“

„Czy sądzi pan, zapytałem, że Polska pójdzie z wami, względnie czy dopuści do pogwałcenia swego terytorium i wód?“

„Mamy nadzieję, że Polacy pójdą z nami, a przynajmniej zachowają wobec naszej akcji przychylną neutralność. Wszak z Polską jesteśmy w świetnych stosunkach“.

„Dlaczego wobec tego — rzuciłem, niby od niechcenia — fortyfikujecie niemiecko-polską strefę nadgraniczną i budujecie przemyślne fortyfikacje, m. in. w rejonie Ełk, a więc ze strategicznego punktu widzenia przeznaczone wyłącznie przeciw Polsce?“

Mój rozmówca zmierzył mnie podejrzliwym wzrokiem, po czym wycedził:

„Z Polakami, panie, nigdy nie wiadomo; musimy się liczyć z wszelkimi ewentualnościami i konsekwencjami; każda wojna jest grą, a chyba zdaje sobie pan sprawę z tego, o jaką stawkę chodzi nam obecnie; rozwój sytuacji na froncie i konieczności strategiczne mogą naszą armię zmusić do akcji na terytoriach Polski, a wtedy Polska przyciśnięta do muru, musi się opowiedzieć po naszej lub tamtej stronie; oto konieczność naszych przygotowań na wszelkie ewentualności...“

Zrozumiałem mego rozmówcę; ogarnięty czarnymi myślami i ze sercem pełnym troski opuszczałem Prusy Wschodnie.

NIEMIECKIE FORTYFIKACJE NA GRANICY CZECHOSŁOWACJI

Inny charakter mają niemieckie fortyfikacje na granicy Czechosłowacji. Pierwsza linia tych umocnień zaczyna się koło miasteczka Fürth i prowadzi przez Bernau—Tirschenreuth—Zelb, aż do Hof, w kierunku północnym i północno-zachodnim, wzdłuż gór harceńskich, skręca później na północny wschód i prowadzi przez Annaberg—Marienburg — Gottleuba — Königstein — Neustadt — Ebersbach aż do Zittau. Z wyjątkiem na przestrzeni linii wzdłuż gór Harcu, umocnienia niemieckie mają charakter ruchowy, tzn., że nie stanowią jednej zwartej linii warownej, mimo, że wszystkie przełęcze górskie są oczywiście na całej linii bardzo silnie umocnione i uzbrojone. Tylko wzdłuż i na przestrzeni linii Bernau—Tirschenreuth—Hof umocnienia te zbudowane są trwale, podobnie jak na granicy polskiej i

składają się z betonowych fortów oddalonych od siebie po 150 m każdy.

Nie ulega wątpliwości, że niemieckie umocnienia na granicy czechosłowackiej, mają charakter raczej ofensywny, jak obronny. Wskazują na to między innymi nowowybudowane tam drogi strategiczne i gęsto rozrzucone lotniska.

Koło Hoyerswerda, na północ od miejscowości Rautzen, wbudowano na stanowiskach żelbetonowych dalekonośne działa, które podobno oddają ogień na odległość 100 km, i

mogą z łatwością ostrzeliwać Pragę

podobnie, jak podczas wojny, „gruba Berta“ ostrzeliwała Paryż. Te ogromne umocnienia i fortyfikacje rozbudowuje się i uzupełnia w dalszym ciągu. W wymienionych rejonach przeprowadza się często ćwiczenia specjalnych oddziałów wojskowych, które pod nazwą straży granicznej szkoli się po 6 tygodni na tych terenach i zaznajamia się z urządzeniami. Na tyłach opisanych linij, wybudowano całą sieć nowych koszar, lotnisk, warsztatów samochodowych, garażów itp.; od miasteczka Löbauber, Drezna i Wurzen ciągną się one aż do Plauen i Lipska. Wiele z tych budowli znajduje się pod ziemią, a część wybudowana na powierzchni ziemi posiada przeważnie niewinny wygląd, lub ukryta jest wśród lasów.

Czy Niemcy uderzą na Polskę?

Oto pytanie, które jak zmora, staje nam i zawsze stać musi przed oczyma.

N.

Koniec.

*) Ostatni artykuł z cyklu: „Czy Niemcy uderzą na Polskę?“, który jest rozdziałem z drukującej się książki wybitnego dziennikarza polskiego p. t.: „Podnieśmy Ją wzwyż“. Zamawiać ją można w „Agence de la Librairie Etrangère“, Paris, Squaire Guillot Nr 2. Zwracamy jeszcze raz na to uwagę tym licznym naszym czytelnikom, którzy zapytują redakcję, czy tę ciekawą książkę mogą nabyć

Od nieopatrznie porzuconego niedopałka papierosa spłonęła niejedna wieś, niejedno miasteczko. Zanim rzucisz wypalony papieros, dogaś go dokładnie!

Wiadomości sportowe

Polscy jeźdźcy zdobyli puchar Hitlera w Insterburgu

W niedzielę w ostatnim dniu zawodów konnych w Insterburgu, polscy jeźdźcy odnieśli ogromny sukces, zajmując pierwsze miejsce w najważniejszym konkursie zespołowym o t. zw. Puchar Narodów i zdobywając nagrodę Hitlera. Do walki o puchar stanęły ekipy: włoska, niemiecka i polska. — Pierwszy parcours jeźdźcy polscy (rtm. Komorowski na Zbiegu, rtm. Rylke na Bimusie, por. Bilwin na Bohunie i por. Pohorecki na Abd-el-Krim'ie) przeszli bez błędu. Z Niemców zaś por. Veidemann na koniu Aar. Z Włochów czysto przejechał parcours kpt. Gutierez na koniu Torno. W drugim biegu rtm. Komorowski i rtm. Rylke przeszli parcours bez błędu, por. Pohorecki wycofał się po strąceniu 2-ch przeszkód, a por. Bilwin otrzymał 4 pkt. karne. W drużynie niemieckiej rtm. Momm, por. Weidemann i por. Huck przejechali czysto parcours, a por. Brinckman otrzymał 4 pkt. karne. W ogólnej klasyfikacji **Polska zajęła 1-sze miejsce,** mając **4 pkt. karne.** Niemcy sklasyfikowali się na 2-gim miejscu 5¾ pkt. karnych, a Włochy na 3-im miejscu — 11 pkt. karnych.

SUKCES POR. BILWINA W TRAKENACH.

Na międzynarodowym konkursie w Trakenach, niedaleko Insterburga, wielki sukces odniósł por. Bilwin na koniu Arlekin, zajmując drugie miejsce za Niemcem por. von den Groeben.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE EUROPY.

W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Europy w Paryżu, **duży sukces odniósł Gierutto,** który w ogólnej klasyfikacji 10-boju wysunął się na pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej (po 5 konkurencjach) Pławczyk zajął tylko 6 miejsce. Zasłona startował na 200 mtr. i doszedł do półfinału. Zasłona startował w 4-tej serii, zajmując w przedbiegach 3-cie miejsce w czasie 22,6, a w półfinałach zajął 4-te miejsce w czasie 22,2. Ponieważ do finału zakwalifikowali się tylko pierwsi trzej, Zasłona został wyeliminowany. W finale na 200 mtr. 1) Osendarp (H) 21,2, 2) Scheuring (Niemcy) 21,6.

Gierutto zaś uzyskał 3,752 pkt. Na 100 m czas 11,5 w skoku w dal — 6,18, w rzucie kulą — 14,76, w skoku wzwyż — 1,83, na 400 m — 53,3. Rzut kulą: 1) **Kreek** (Estonia) **15,83,** 2) Stoeck (N) 15, 59, 3) Woellke (N) 15,52. Sensacyjna porażka mistrza olimpijskiego. — **Maraton:** 1) Myonen (Fin.) 2:37:28,8, **Chód na 50 klm:** 1) Whitlock (Angl.) 4:41:50, **400 m:** 1) Brown (Angl.) 47,6.

GIERUTTO WYELIMINOWANY W RZUCIE KULĄ.

W rzucie kulą w niedzielę Gierutto, zajął 8-me miejsce z wynikiem 14,41 i do finału się nie zakwalifikował.

HVEGER ZNOWU BIJE REKORD ŚWIATOWY.

Dunka Raynhild Hveger ustaliła w niedzielę rekord światowy na 1.000 jardów stylem dow., osiągając czas 12:30.

Skład Niemiec przeciw Polsce

Zw. Piłkarski Niemiec ustalił następujący swój skład reprezentacji na międzypaństwowy mecz z Polską, który się odbędzie 18 września w Kamienicy. Bramka: Jakob. Obrona: Janes, Minzenberg. Pomoc: Kupfer, Goldbrunner, Kitzinger, atak: Hehner, Schoer, Gauchel, Hannemann, Pesser.

KINT MISTRZEM KOLARSKIM ŚWIATA ZAWODOWCÓW.

W Amsterdamie odbył się wyścig kolarski o mistrzostwo świata zawodowców na szosie na dystansie 270 klm. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobył Belg Marcel Kint, który przebył ten dystans w czasie 7:55:25, 2) Egli (Szw.).

AMERYKA PROWADZI 2:0 Z AUSTRALIĄ.

Finałowy mecz o puchar Davisa pomiędzy Ameryką i Australią wykazał odrazu pierwszego dnia znaczną przewagę Ameryki. Tenisista amerykański Riggs pokonał Quista 4:6, 6:0, 8:6, 6:1, a Budge Bromwicha 6:2, 6:3, 4:6, 7:5. Po tych wynikach nie ulega już wątpliwości że puchar Davisa pozostanie w New Jorku.

WKS FLOTA — GRYF 8:8.

Mecz w Toruniu pomiędzy WKS Flotą z Gdyni i toruńskim Gryfem zakończył się niespodziewanie wynikiem remisowym 8:8.

Zgłaszanie zapasów mąki i kaszy

Na podstawie przepisów rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 19. VIII. br., wprowadzającego opłaty od mąki i kaszy, które to rozporządzenie wchodzi w życie z dn. 5 września br. *wszystkie zakłady hurtowej sprzedaży obowiązane są w dniu tym zgłosić posiadane zapasy mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej oraz kaszy pszennej i jęczmiennej* (bez względu na ilość) *we właściwych terytorialnie starostwach.* Za zakłady hurtowej sprzedaży uważa się te przedsiębiorstwa, które dokonują sprzedaży innym zakładom handlowym (do dalszej sprzedaży) oraz wytwórniom wyrobów mącznych (piekarniom, ciastkarniom i t. p.). *Zakłady detalicznej sprzedaży* (sprzedaż wyłącznie konsumentom) wymienionych produktów oraz wytwórnie wyrobów mącznych obowiązane są również do zgłoszenia w dniu 5. IX. br. we właściwych starostwach posiadanych zapasów mąki i kasz, lecz tylko wówczas, *jeżeli łączna ilość tych zapasów,* (a więc razem wszystkie gatunki mąki i kasz) *przekracza 500 kg. — Na terenie m. st. Warszawy* powyższe zgłoszenia mogą być składane również w terytorialnie właściwych urzędach skarbowych. Zgłoszenie winno być złożone w 2 egzempl. podpisanych przez właściciela przedsiębiorstwa lub upoważnionego zastępcę. Jeden egzemplarz zgłoszenia zatrzymuje władza, a drugi — po poświadczeniu przyjęcia zgłoszenia zwróci zgłaszającemu. Egzemplarz winien być przechowany w przedsiębiorstwie i okazywany na żądanie kontrolujących. — Przedsiębiorstwa, na których w myśl powyższego ciąży obowiązek zgłoszenia w dn. 5 września posiadanych zapasów, a które tego obowiązku nie wypełnią, podlegają karze *do 3.000 zł.* Wspomniane *zgłoszenia są wolne od jakichkolwiek opłat,* jak również *zapasy mąki i kaszy* mają charakter wyłącznie rejestracyjny.

Radio

Programy stacyj radiowych:

ŚRODA 7 WRZEŚNIA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Muzyka z płyt; 6.45 Gimnastyka 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.25 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.15 „Wszystkiego po trochu“ — audycja dla dzieci; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert muzyki; 16.45 Pogadanka — „Okręty podwodne“; 17.00 Muzyka lekka i taneczna; w przerwie: — Program na dzień następny; 18.00 „W barwnym świecie wrzosowisk“; 18.10 Recital skrzypcowy; 18.45 Autorecytacja z książki p. t.: „Zawody“; 19.00 Recital śpiewaczy; 19.20 Pogadanka aktualna; — 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; — 21.10 Koncert chopinowski; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Muzyka kameralna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.15 Program lokalny dla Warszawy II.

Kraków, 8.10 Płyty; 11.25 Płyty; 14.00 Płyty; 15.10 Wiadom. gospodarcze; 15.15 Audycja dla dzieci; — 17.00 Skrzynka ogólna; 17.10 „Gawęda muzyczna“; — 17.50 Program na jutro; 17.55 Wiadomości bieżące; — 21.00 „Uroki“ fragm. z niewyd. powieści; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Koncert rozrywkowy.

Lwów, 8.10 Aud. poranna; 11.25 Płyty; 14.00 Gazetka informacyjna w jęz. ukr.; 14.10 Muzyka lekka z płyt; 14.35 Płyty; 15.00 Giełda lwowska; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.15 Odczytanie programu na dzień następny; — 15.15 „Trochę pieśni, trochę słowa“; 17.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 Muzyka popularna z płyt; 17.55 „Hallo, uwaga“; 21.00 Audycja dla wsi; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.05 „Komedia lwowska“; 22.40 Płyty.

Katowice, godz. 5.15 Audycja poranna z płyt; — 6.20 Płyty; 11.25 Płyty 13.50 Wiadom. bież.; 14.00 Płyty; 14.30 Koncert rozrywkowy; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach; 15.15 Swaczyna w ogródku; 15.35 Płyty; 17.00 Muzyka taneczna, w przerwie program na jutro; 21.00 „Uroki“ fragmenty z niewyd. powieści; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.05 Koncert rozrywkowy;

Programy zagraniczne: godz. 19.45 Sofia „Potępienie Fausta“ — opera; 20.00 **Beromuenster** „Der Wildschütz — opera; 20.00 **Droitwich** Koncert symfoniczny; 20.30 **Lille** Wieczór oper; 21.00 **Mediolan** „Śpiewacy Norymberscy“ — opera;

ZNIESIENIE EKSPOZYTUR FUNDUSZU PRACY.

Zarządzeniem Ministra Opieki Społecznej z dnia 23. VI. 1938 r. (Monitor Polski Nr 145, poz. 261) o zmianie wykazu ekspozytur wojewódzkich biur Funduszu Pracy zostały zniesione z dniem 31. VIII. b. r. na terenie województwa krakowskiego ekspozytury: *w Białej i Nowym Sączu.* Agendy zniesionych ekspozytur przejęły z dniem 1. IX. b. r. Wydziały Powiatowe w Białej i Nowym Sączu jako Instytucje Zastępcze Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Krakowie na podstawie zarządzenia Dyrektora Funduszu Pracy, wydanego zgodnie z rozporządzeniem Ministra Opieki Społecznej z dnia 12. III. 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 20. poz. 162). Biura Wydziałów Powiatowych w Białej i Nowym Sączu w zakresie czynności przejętych po zlikwidowanych ekspozyturach mieszczą się w tych samych lokalach, gdzie miały swe biura Ekspozytury.

—ooo—

Koncert pod wodą

(Na marginesie wystawy Radiowej w Warszawie).

W dniu 25 bm. nastąpiło w Warszawie otwarcie Dorocznej Wystawy Radiowej; została ona przygotowaną z dużą starannością i daje dokładny obraz dorobku polskiego przemysłu radiowego, będąc prawdziwą „rewią“ najnowszych odbiorników, części aparatów, głośników i urządzeń radiowych za r. 1938/39.

Przechodząc przez sale ze stoiskami firm spostrzegłem naraz dziwny widok: w dużym, wypełnionym wodą sześcianie szklanym tkwił zanurzony głośnik radiowy. Zdumiałem się — co to ma znaczyć? Spojrzałem na napis nad stoiskiem — „Telefunken“. „Telefunken — wiem“ pomyłałem, „ale ten głośnik?“

„Widzę, że Pan się dziwi“ — powiedział jakiś stojący obok mnie wytwornie ubrany mężczyzna — „mogę Pana objaśnić o co tu chodzi: ten zanurzony w wodzie głośnik służy za przykład, jak dalece części aparatów Telefunken nie obawiają się wilgoci. Ten głośnik moknie w wodzie już 2 tygodnie, a mimo to ciągle jest zupełnie zdatny do użytku. Zresztą zaraz Panu pokażę“. — To mówiąc podszedł do stoiska i włączył głośnik. Usłyszałem czyste, choć przytłumione przez wodę dźwięki jakiejś muzyki, w miarę wysuwania głośnika na powierzchnię melodia rosła — aż wreszcie odniosłem wrażenie, że niewidzialna orkiestra koncertuje tuż obok mnie.

Przyjrzałem się metalowym częściom głośnika, ani cienia rdzy.

„Nadzwyczajne“ — powiedziałem. „To chyba specjalnie skonstruowany wodoodporny model?“

„Co do tego mogę Pana uspokoić“ odpowiedział mój rozmówca“ to nie żaden nadzwyczajny model, a głośnik Telefunken-Navi z normalnej produkcji.

„Czy pan jest tego pewien“. — „Najzupełniej“ — odpowiedział z uśmiechem — jestem dyrektorem technicznym firmy, ciągnął dalej, zresztą odporność nie jest jedyną zaletą naszego Navi. Widzi Pan ten kształt paraboliczny membrany, to jest celowe, eliminuje własne drgania głośnika, z tego samego powodu zastosowaliśmy papier o nierównej, coraz mniejszej grubości. Rezultat, jak Pan słyszał, jest niezły“.

„Rzeczywiście“ odpowiedziałem. „nadzwyczajne“.

Korzystając z uprzejmości Pana Dyrektora obejrzałem z nim razem dalsze eksponaty stoiska.

Tegoroczne supery Telefunken na pierwszy rzut oka wyróżniają się swoją nowoczesną, dyskretną i piękną linią. Skrzynki odbiorników wykonane są ze specjalnie dobranych gatunków drzewa. Obramowanie z białego, lśniącego metalu. Przejrzysta skala, a przede wszystkim „magiczne oko“, oraz przełącznik, umozliwiający ciche strojenie, czynią obsługę aparatów Telefunken dziecinnie łatwą.

„Panie Dyrektorze“ pytam zachwycony — „czemu należy przypisać takie nadzwyczajne osiągnięcie tegorocznej produkcji Telefunken? — „Przede wszystkim“ odpowiada „daleko posuniętej indywidualizacji produkcji“. Indywidualne opracowanie techniczne, indywidualny dobór lamp, z których stworzyliśmy nowy mistrzowski zespół, z lampą ACH 1 na czele, indywidualny dobór części — to nowe drogi budowy naszych superów na rok 1938/39. Odbiorniki Telefunken nie są produktem martwych automatów, lecz każdy z nich stanowi skończone dzieło mózgów i rąk fachowców.

Czy produkowane są w kraju?

„Ależ tak, 89 proc. obrotów firmy Telefunken pozostaje w kraju.

Dziękuję za udzielone mi cenne wiadomości, żegnam mego sympatycznego rozmówcę, obiecując sobie solennie czym prędzej kupić któryś ze znakomitych radioodbiorników Telefunken.

„Na raty“, mówię na zakończenie.

„Dobrze“, odpowiada mi, „u naszych odsprzedawców otrzyma Pan specjalnie dogodne.

Kalendarzyk katolicki

WTOREK 6 WRZEŚNIA. ŚŚ. Patronów Szwedzkich.
Wschód słońca o godz. 4.54, zachód o godz. 18.14. Długość dnia 13 godzin 20 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

POGRZEB KS. KANONIKA RUDOLFA KRAUPY. W poniedziałek przed południem odbył się na cmentarzu rakowickim pogrzeb ks. kanonika Rudolfa Kraupy. — Nabożeństwo żałobne w kaplicy cmentarnej odprawił ks. prałat dr Niemczewski, przemówienie żałobne wygłosił ks. prałat Rychlicki, po czym ks. Biskup dr Rospond odprowadził zwłoki do grobowca rodzinnego. W pogrzebie wzięło udział liczne duchowieństwo, młodzież szkolna i publiczność.

DEKORACJA 42 POSTERUNKOWYCH P. P. W komendzie wojewódzkiej policji państwowej przy ul. Siemiradzkiego, odbyła się w poniedziałek przed południem dekoracja posterunkowych policji, odznaczonych za działalność na polu ochrony i bezpieczeństwa. Dekoracji dokonał wicewojewoda dr Małaszyński w towarzystwie starosty grodzkiego dra Wojnarowskiego i komendanta wojewódzkiego P. P. nadinspektora Grabowskiego. Odznaczonych zostało 42 posterunkowych policji.

BECKMAN WNIÓSŁ PROŚBĘ O ZWOLNIENIE ZA KAUCJĄ. Skazany przez sąd krakowski na rok więzienia przemysłowiec niemiecki Gustaw Beckman wniósł w poniedziałek do sądu prośbę o zwolnienie z aresztu za kaucją w kwocie 25 tysięcy zł.

ZAMACH SAMOBÓJCZY SŁUŻĄCEJ. W niedzielę o godz. 8.40 wezwano Pogotowie Ratunkowe do Krystyny Matusikówny, służącej, zam. przy ul. Retoryka 16, która w celu samobójczym napiła się jodyny. Po udzieleniu pomocy lekarskiej przez lekarza pogotowia ratunkowego Matusikównę pozostawiono opiece domowej.

SŁUŻĄCA ZATRUŁA SIĘ GAZEM ŚWIETLNYM. W poniedziałek o godz. 4 Kornela Galusówna lat 21, służąca, zam. przy ul. Krupniczej L. 31, zatruła się gazem świetlnym. Do Galusówny wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził zgon Galusówny. Przyczyny zatrucia na razie nie ustalono.

GDY P. SILBERING JEDZIE ZBYT SZYBKO... W ub. niedzielę o godz. 16.50 Samuel Silbering, zam. w Bochni, prowadząc samochód osobowy, na skrzyżowaniu ul. św. Tomasza i Sławkowskiej, najechał na samochód Miejskich Zakładów Sanitarnych. — Wskutek najechania został uszkodzony samochód Miejskich Zakładów Sanitarnych. Winę ponosi Silbering z powodu szybkiej i nieostrożnej jazdy.

ZNALAZŁ DZIECKO W DOMU STARCÓW. W niedzielę znalazł Dawid Majberg, robotnik, dziecko płci żeńskiej, liczące około 2 miesiące, w domu starców przy ul. Koletek. Dziecko oddano do Żłóbka Miejskiego.

CZYTELNIA MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO została otwarta dla publiczności po przerwie wakacyjnej z dniem 5 września br. Wstęp wolny.

—x—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.
Wtorek 6. IX. „Pociąg do Wenecji“.
Środa 7. IX. „Jan“.
Czwartek 8. IX. „Jan“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Świecznik królewski“ i kolor. komedia „Cyganie, który skradłeś serce me“.
APOLLO: „Wakacje“ (Katarzyna Hepburn, Gery Grant).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 3—6 września br. włącznie „Trójka hultajska“.
L. O. P. P.: „Wielka grzesznica“ (Pola Negri).
PROMIEŃ: „Znachor“ (Kazimierz Junosza Stępowski).
STELLA: „Łódź śmierci“ (H. Albers, Lottr Lang), „Życie na dnie Morza Adriatyckiego“.
SZTUKA: „Lokaj jaśnie pani“.
ŚWIT: „Zorro“. W roli gł. Bob Livingston, Heather Angel, Zygfryd Rumann.
UCIECHA: „Druga młodość“ (film polski), Gorczyńska, Stępowski, Zacharewicz.
WANDA: „Perły korony“ (w rol. głów. Sacha Guitry).

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek po cenach zniżonych, pełna humoru komedia L. Verneuil'a i G. Berr'a **„Pociąg do Wenecji“**, z R. Pawłowską, W. Macherskim, S. Czajkowskim, R. Wrońskim, W. Kolwasem.

„JAN“ BUS - FEKETE'GO, komedia osnuta na tle życia parlamentarnego i konfliktów politycznych, jakie zeń płyną — ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego jutro w środę, z p. Zdzisławem Mrożewskim w roli tytułowej. Arystokratyczną parę starego pokolenia odtworzą **K. Fabisiak i A. Klońska**, młodą burzycielkę rodowych tradycji **Hanna Brochocka.**

:oOo:

Postulaty Zjazdu Teologów polsk. w Krakowie

Ze żmudnej pracy licznych sekcyj **Ogólnopolskiego Zjazdu Teologów** wyłoniły się cenne rezolucje, z których wymienimy tu jeno najważniejsze. I tak sekcja filozoficzna wysunęła postulat **wydania polskiego podręcznika filozofii chrześcijańskiej, który mógłby służyć i studentom teologii i świeckiej inteligencji**, sekcja dogmatyczna najsilniej zaakcentowała **konieczność uwzględniania problemów teologii Wschodu**, sekcja moralna wezwała do **poparcia funduszu prasowego diecezji pińskiej i wileńskiej** przez całą Polskę, sekcja prawna stwierdziła konieczność **wydania tekstów źródłowych do polskiego prawa kościelnego**, sekcja homiletyczna wypowiedziała się zdecydowanie przeciw reformie pisowni, dokonanej przez Komitet ortograficzny, sekcja społeczna ustaliła konieczność **wydania podręcznika pracy w Akcji Katolickiej dla kleryków**. Wreszcie sekcja ascetyczna zgłosiła dwie ważne rezolucje, wiążące się z ożywiającym się kultem naszych Patronów, a mianowicie: a) o konieczności **wydania wzorowych, krytycznych życiorysów Świętych Polskich** i b) o potrzebie powołania do życia przynajmniej jednej **katedry hagiografii polskiej** na jednym z uniwersytetów. (KAP).

—oOo—

Obrady absolwentów
Krakowskiej Szkoły Przemysłowej

W niedzielę 4 b. m. odbyło się *Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Absolwentów Krak. Szkoły Przemysłowej* „Zakrasp“ w sali Krak. Tow. Technicznego pod przewodnictwem inż. Juliana Treutlera, prezes „Zakrasp“.

Z wygłoszonego *sprawozdania Zarządu wynika*, że Zrzeszenie „Zakrasp“ posiada około *1000 członków* rzeczywistych i około 400 członków zarejestrowanych. organizacja ta posiada kilka kół terenowych w ośrodkach przemysłowych.

Na Zgromadzeniu omawiano między innymi i głośną sprawę *zatargu w Krakowskim Towarzystwie Technicznym*, między inżynierami i technikami, o której swego czasu informowaliśmy czytelników na łamach naszego pisma. Po referacie arch. Smykli, uchwalono poprzeć na całej linii wysiłki Koła Techników przy K. T. T. do utrzymania praw statutowych, jakie technicy mają od założenia K. T. T., a w szczególności *żadną miarą nie dopuścić do wywłaszczenia techników ze wspólnego majątku bez żadnego odszkodowania* — do czego dąży Koło Inżynierów.

K. Drozel zreferował najnowszy projekt zmiany *ustawy o tytule inżyniera* z r. 1922, opracowany przez Ministerstwo Oświaty. W projekcie tym Ministerstwo uwzględniło niektóre postulaty „Zakrasp“. *Tytuł inżyniera będą mogli otrzymywać absolwenci 3-letnich wydziałów, które zorganizowano w r. 1932, liceanci od r. 1937, oraz absolwenci dawnej Wyższej Szkoły Przemysłowej włącznie do 1927 r.*

Arch. *Słupecki*, prezes Związku Budowniczych referował *akcję ścisłego Komitetu Obywatelskiego*, tyczącą się *przywrócenia Krak. Szkole Przemysłowej charakteru Wyższej Szkoły Techniczno-Zawodowej (nie akademickiej)*.

Walne Zgromadzenie po dłuższej dyskusji wypowiedziało się za dalszą akcją ścisłego Komitetu Obywatelskiego, aż do całkowitego zwycięstwa. Układ ten, parafowany przez Pana Ministra Świętosławskiego powinien być dotrzymany. *Strajk okupacyjny studentów Krak. Szkoły Przemysłowej w grudniu 1937 prowadzony był w tej właśnie sprawie* — wówczas strajk został przerwany na skutek interwencji i obietnic posłów krakowskich, że postulaty młodzieży będą spełnione.

Podczas obradowania nadeszła niespodziewanie wiadomość z Warszawy, że *„Ministerstwo W. R. i O. P. zdecydowało się przywrócić Krak. Szkole Przem. nazwę: „Państwowy Instytut Techniczny“ oraz nadać tej szkole osobny statut z organizacją samodzielnych wydziałów z jednym dyrektorem na czele“.*

W dalszych obradach powzięto uchwałę gremialnego udziału członków „Zakrasp“ w Pierwszym Kongresie Techników, zwołanym przez N. O. S. T. (Naczelna Organizacja Stowarzyszeń Techników), który odbędzie się w Warszawie w dn. 11—13 listopada b. r.

Na zakończenie obrad Walne Zgromadzenie uchwaliło przez aklamację *specjalną pochwałę, za owocną i bezinteresowną pracę dla „Zakrasp“* następ. członkom: *Bandurskiemu, Kisielewskiemu, Chałupce, inż. Starkowi i inż. Treutlerowi.*

* * *

Krak. Szkoła Przemysłowa, jako najstarsza uczelnia techniczna na ziemiach Polski, w której *kształcili się Matejko i Grottger*, nie może być degradowana w niepodległej Polsce *wedle nieszczęsnych projektów Jędrzejewiczów* do rzędu szkół licealnych, raczej Szkoła ta powinna być wyróżniona. Ona wydała (przeszło 100 lat istnienia!) pierwszych pionierów polskiego przemysłu i rozwoju techniki. Prezydent miasta dr M. Kaplicki przyrzekł w ostatnich dniach wszelkie swoje i miasta poparcie dla przeprowadzenia postulatów ścisłego Komitetu Obywatelskiego. Jak się dowiadujemy, w tej sprawie ma być powołany w najbliższym czasie *Szeroki Komitet Obywatelski.*

Wycieczka krakowskiej młodzieży akad. na Węgry

W sierpniu b. r. odbył tournée artystyczne po Węgrzech zespół krakowskiej młodzieży akademickiej, zorganizowany przez lektora języka węgierskiego U. J. dra **Janusza Harajdę**. Kierownictwo artystyczne spoczywało w rękach **Elwiry Czech-Kamińskiej**, program występów obejmował **polskie pieśni i tańce ludowe**. W charakterze solistów występowali: **Elwira Czech-Kamińska** z repertuarem pieśni polskich i węgierskich, **Stefan Romanowski**, artysta operowy (pieśni Galla i Karłowicza) i pianista prof. **Franciszek Skołyszewski** (utwory Szopena). Występy grupy młodzieży krakowskiej cieszyły się wszędzie wielkim powodzeniem i frekwencją publiczności. Głosy prasy węgierskiej świadczą o niezwykłym wrażeniu, jakie uczyniły na Węgrach polskie pieśni i tańce narodowe. Niemniejszymi sukcesami cieszyły się występy solistów.

Występy krakowskiej młodzieży na Węgrzech mają już za sobą pewną tradycję i są piękną inicjatywą, skutecznie propagującą polską kulturę ludową.

Z dnia

U progu nowego roku szkolnego

W poniedziałek rozpoczął się w szkołach krakowskich nowy rok szkolny. Dziatwa szkolna i rodzice wzięli udział w nabożeństwach i modlili się, aby ten rok szkolny przeszedł bez burz i zmartwień.

Ledwo się skończyły wakacje, a już biedni rodzice muszą sobie suszyć głowę, skąd wziąć pieniądze na opłaty szkolne, nowe książki i mundurki.

Uczniowie liceów stają przed wielką niewiadomą. Nie wiedzą, czego się będą uczyć, jakie będą mieć podręczniki, nie wiedzą nawet, czy w ogóle istnieją podręczniki przeznaczone dla liceów.

U progu nowego roku szkolnego sprawa zakupna książek i przyborów szkolnych nabiera szczególnego znaczenia. Uczniowie i ich rodzice muszą w takiej chwili pamiętać o obowiązku kupowania u swoich.

Od szeregu lat młodzież utworzyła samorzutnie tzw. „giełdę książek“ na ul. Szpitalnej, względnie św. Tomasza. W ten sposób uczniowie nabywają używane książki z pominięciem pośredników żydowskich.

„Giełda“ zasługuje na poparcie ze strony władz. Chodzi właściwie nie tyle o poparcie, ile o ochronę, a mianowicie o to, aby młodzież w „godzinach giełdy“ nie była narażona na przejechanie. Na odcinkach ulic, na których odbywa się „giełda“, powinien być stanowczo wstrzymany lub co najmniej ograniczony ruch kołowy.

M.

Z listów do Redakcji

Nierówne traktowanie

Wszyscy emeryci, pobierający pensję, mają to ułatwienie, że albo listonosze im pensję przynoszą, albo w inny jaki sposób mają ją doręczaną. Od tego ułatwienia **wyłączeni są tylko księża emeryci parafialni, gdyż po pensję sami sobie chodzić muszą**, do województwa po czek, a do Banku Polskiego po wypłatę pensji.

Czyż nie powinni listonosze tej pensji księżom emerytom doręczać, jak doręczają innym?

Względy ludzkie wymagają, aby księża emeryci, ludzie starzy, często chorzy i niedołężni, mieli pewne udogodnienia, skoro chodzenie po pensję sprawia im trudność, a niekiedy w ogóle jest niemożliwe.

EMERYT.

Sygn. Km. 298/38, 300/38, 301/38, 302/38, 303/38, 304/38 i 457/37.
Dnia 1 września 1938 r.
Liczba czynności E. 1108/32.
Strona zobowiązana: Antonina Walterowa w Szczawnicy wyżnej.

Edykt licytacyjny

oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności.

Na wniosek Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Krakowie, strony egzekwującej, odbędzie się dnia 17 października 1938 r. o g. 9.30 przedpoł. w biurze Nr. 3 Sądu grodzkiego w Krościenku n/D. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Szczawnica, whl. 329. Oznaczenie realności: parc. bud. lkat. 918 i pgrt. lkat 8277, 8278, 8271 i 8280. Na pbud. lkat. 918 stoi murowana piętrowa willa „Renata“ o 29 pokojach, urządzona komfortowo, skanalizowana, posiadająca instalację elektryczną, dzwonkową, telefoniczną, łazienki itp. Wartość szacunkowa z przynależnościami 162.450.— zł, najniższa oferta 86.958.— złotych.

Do realności lwh. 329 ks. gr. Szczawnica należą następujące przynależności: urządzenie wewnętrzne (meble itp.), urządzenie kanalizacyjne, studnie, zbiorniki na wodę, drzewa owocowe itp. oszacowane na 12.947 zł 85 gr.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd grodzki w Krościenku n/D. jako Sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

Wezwanie wierzycieli hipotecznych, dalej wierzycieli, których pretensje powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym, wreszcie organów publicznych, wymierzających podatki i daniny publiczne.

DO WIADOMOŚCI.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenty (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia na szkodę nabywcy w dobrej wierze.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie są już wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tego sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Ogólne wezwanie wierzycieli hipotecznych.

Z wyjątkiem wierzycieli, którym służy łączne prawo zastawu, lub których wierzytelności są warunkowe, wzywa się wszystkich innych wierzycieli mających pretensje hipotecznie ubezpieczone na tych realnościach, aby najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym oświadczyli, czy żądają zaspokojenia swych wierzytelności przez zapłatę w gotówce, lub też zgadzają się na przejęcie długu przez nabywcę, a uwolnienie dotychczasowego dłużnika.

Kto najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym nie zażąda zaspokojenia swej wierzytelności przez zapłatę w gotówce, tego będzie się uważać za zgadzającego się na przejęcie długu przez nabywcę, jakoteż na uwolnienie dotychczasowego dłużnika, późniejsze żądanie zapłaty w gotówce, mogłoby być uwzględnione tylko za zgodą nabywcy.

Osobne wezwanie wierzycieli, których pretensje powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym.

W szczególności wzywa się wierzycieli, na których rzecz wpisane jest prawo zastawu dla wierzytelności powstały z tytułu bądź udzielonego kredytu, bądź prowadzenia interesów, albo ewikcji, albo też odszkodowania, aby najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji oznajmili, ile wynoszą już ich pretensje do strony zobowiązanej z tych stosunków prawnych wynikające.

Powyższe oświadczenia i oznajmienia należy wnieść do sądu pisemnie lub ustnie do protokołu.

Wezwanie organów publicznych w sprawie podatków i innych danin publicznych.

W myśl § 172 ust. ostat. ord. egz. wzywa się organa publiczne powołane do wymierzania i ściągania podatków, dodatków, należytości i innych danin publicznych, z realności, aby się oświadczyły najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym czy zaspokojenie tych należytości, o ile one są hipotecznie zabezpieczone na wyżej wymienionych realnościach, żądać będą przez zapłatę w gotówce lub zgodzą się na przyjęcie długu przez nabywcę z równoczesnem uwolnieniem dotychczasowego dłużnika.

Gdyby najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym nie zażądano w sądzie zapłaty w gotówce, byłoby to uważane za zgodzenie się na przyjęcie długu przez nabywcę; późniejsze żądanie zapłaty w gotówce mogłoby być uwzględnione tylko za zgodą nabywcy.

Zalegające aż do terminu licytacyjnego podatki, dodatki, należytości i inne daniny publiczne, które od tej nieruchomości mają być opłacone, wraz z procentami i innymi należytościami ubocznymi, o ile nie są jeszcze hipotecznie zabezpieczone, należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym przed ropoczęciem licytacji, inaczej bowiem pretensje te bez względu na pierwszeństwo, jakie im zresztą przysługuje, byłyby zaspokojone z masy podziałowej dopiero po zupełnem zaspokojeniu wierzyciela egzekwującego.

Mgr Kazimierz Żarnecki.
Komornik Sądu Grodzkiego:

Sygn. VI. Km. 1291/38.
Wierzyciel: Państwowe Zakłady Tele-Radiotechniczne w Warszawie.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do wiadomości, że dnia 14 września 1938 o godz. 11-tej w Krakowie, przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 17, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Poli Spirowej, składających się z 10 rowerów męskich, 2.000 płyt gramofonowych „Syrena“, 2.000 płyt gramofonowych „Odeon“, 10 różnych patefonów i 10 różnych aparatów radiowych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 16 sierpnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Józef Maczek.

KAROL CONRAD 49

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

Trzeba sobie wybrać na początek inną, słabszą ofiarę — pomyślał Lutjens. — Z tą lepiej nie zaczynać... niebezpieczna bestia!... Wygląda na diabelnie silną, a ja jestem zupełnie osłabiony ledwo się trzymam na nogach... Jakie żylaste łapy!... Z tą nie trzeba się zadawać, może łatwo jednym ciosem mnie zwalić na ziemię, a niech tylko ta hołota zobaczy, że leżę, rzucą się wszystkie wiedźmy i rozszarpią mnie na kawałki!

Ten obraz, zarysowany chorą wyobraźnią, spotęgował jego gniew, a każdy kubeł wody wydawał mu się tym więcej ordynarną kradzieżą, że to się odbywało na jego oczach.

Czekajcie, czarne diablice, ja wam pokażę! — pomyślał.

Wysunął się zza słupa i podbiegł do lewego skraju werandy.

— Stać! — zawołał potrząsając zaciśniętą pięścią. — Co to jest? Dość tej wody! Ani kropli więcej!

Wszystkie kobiety odwróciły się jak na komendę i parzyły na niego wystraszonymi oczami.

— Teraz ja być pan na Palabay, rozumieć? Stary i dobry van Leykirken pójść precz! Daleko precz! Teraz ja tu rozkazywać, do stu tysięcy diabłów!

Pochylił się nieco, uczuł gwałtowny zawrót głowy, zatoczył się i aby nie upaść oparł się dłońmi o barierę.

— Mówić wszystkie razem: my witać pokornie boski Lutjens, nowy pan na Palabay!... No?...

Kobiety stały nieruchomo i milczały.

— Czekajcie, przeklęte małpy, ja was nauczę!

Wyszukał w tłumie bardzo młodą, zaledwie trzynastoletnią dziewczynę, która drżąc ze strachu, starała się ukryć za starszymi kobietami. Obrzucił ją spojrzeniem od bosych brudnych stóp do kształtnej głowy o kędzierzawych włosach, przypudrowanych białym wapnem. Była wysmukła, ładnie zbudowana. Trochę przypominała Jane.

Krew z jeszcze większą siłą uderzyła Lutjensowi w skronie.

Zemszczę się! — pomyślał ze złośliwą radością. — Wyobrażę sobie po prostu, że to nie jest dziecko jakiegoś Murzyna, lecz Jane. Zmaltretuję ją, stłukę na kwaśne jabłko, będzie się tarzać w kurzu, będzie...

Popatrzył na tłum i warknął z wściekłością:

— Nogi musicie mi całować, czarne pluskwy!... — urwał sapiąc ciężko i przewracając prawie nieprzytomnymi oczami. Ty! — wrzasnął dziko po chwili i wskazał palcem na dziewczynę. — Przyjdź tu!

Zdawało się, że atak febry podzwrotnikowej doszedł do najwyższego nasilenia.

Dziewczynka zdjęła z ramienia wiadro z wodą i postawiła obok siebie na ziemi.

Teraz Lutjens ją poznał — była to Safagurigongo, córka robotnika plantacyjnego Abala.

Przestępowała z nogi na nogę, uśmiechając się lękliwie i patrząc nieśmiało na groźnego rządcę wielkimi wyrazistymi oczami.

— Safagurigongo nie słyszeć? — pienił się Lutjens. — Pan powiedzieć tu przyjść!... Prędko do diabła!

Zaskoczona i przelęknięta dziewczyna skinęła pośpiesznie głową, podniosła wiaderko, znów je postawiła — było widoczne, że nie wiedziała, co począć.

Starsza Murzynka, której Lutjens nie odważył się zaczepić, podeszła z uśmiechem, wzięła kubeł, postawiła go sobie na ramię z lekkością, potwierdzającą przypuszczenia rządcy co do jej siły i powiedziała:

— Zaniosę do twojego domu, Safagurigongo...

— Czarcie nasienie! — wrzasnął Lutjens. — Pan kazać nikt się nie ruszać!

Zadrżał ściskając pięści.

— Safagurigongo! Bliżej! Ja wam pokazać, co znaczy posłuszeństwo! Ja wam przysięgać na Mahometa, na Fitzputzli i na wszystkie wasze głupie bożki, że będziecie mnie po nogach całować!

Dziewczynka stała w odległości zaledwie dwóch metrów od rozwścieczonego rządcy i ze wzrastającą bezradnością bawiła się naszyjnikiem z muszelek. Na cienkiej rączce połyskiwały dwie mosiężne bransoletki. (C. d. n.).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.